

Zgon D. Szostakowicza

MOSKWA (PAP). W sobotę wieczorem zmarł w Moskwie w wieku 88 lat słynny kompozytor radziecki, Dmitrij Szostakowicz. Przyczyną zgonu była choroba serca.

Szostakowicz był jednym z największych współczesnych symfoników. Wielkie uznanie przyniosła mu już pierwsza symfonia (1925), a niemal każda następna była wydarzeniem na skalę światową. Muzyka Szostakowicza jest głęboko zrośnięta z tradycjami rosyjskimi.

Powódź w Chinach

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Pekinu, że w wyniku powodzi komunikacja kolejowa między stolicą i południowymi rejonami Chin została wstrzymana. Wiadomość tę korespondent Reutersa podał powołując się na przedstawicieli kolei chińskich. Poprzednio napływały wiadomości o powodzi w południowych i centralnych rejonach tego kraju. Ulewne deszcze nawiedziły również północne Chiny, w tym okrug Pekin.

Inicjatywa Kambodży

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse pisze z Bangkoku, że Kambodża zwróciła się do Syjamu z oficjalną propozycją rozpoczęcia rokowań na temat nawiazania stosunków dyplomatycznych.

Przyjacielskie spotkanie

MOSKWA (PAP). 10 bm. odbyło się na Krymie spotkanie sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa z sekretarzem KC KPCz, prezydentem CSRS Gustavem Husakiem, który przebywał w Jaltie na wypoczynku. W toku spotkania omówiono aktualne problemy sytuacji międzynarodowej oraz dalszego rozwoju współpracy między Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją. Przywódcy obu bratnich partii wysoce ocenili wyniki ostatniej sesji Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, jaka miała miejsce w Helsinkach. Strony wyraziły zamiar dążenia do zdecydowanego i konsekwentnego wcielenia w życie wszystkich zasad zawartych w podpisanym dokumencie.



Trochę mi ciepło...

CAF — telefot

Święta narodowe Singapuru i Ekwadoru

Depesze od H. Jabłońskiego

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Singapuru, przypadającego w dniu 9 sierpnia, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta, Benjamina Henry Shearesa.

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Ekwadoru, przypadającego w dniu 10 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta, generała Guillermo Rodríguez Lary.

Terminy rozpoczęcia roku szkolnego

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Oświaty i Wychowania informuje, że rozpoczęcie roku szkolnego 1975/76 nastąpi: w szkołach podstawowych — 21 sierpnia; w szkołach ponadpodstawowych wszystkich typów dla młodzieży oraz w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych — dla pracujących w miastach — 1 września; natomiast w szkołach podstawowych dla pracujących we wsiach — zależnie od decyzji kuratorów — 15 października lub 1 listopada br. Uroczysta ogólnopolska inauguracja roku szkolnego 1975/76 dla szkół wszystkich typów nastąpi 1 września br. w zbiorczej szkole gminnej w Koczale woj. śląskiego.

A. Kosygin złoży wizytę przyjaźni w Polsce



WARSZAWA PAP. Na zaproszenie Biura Politycznego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i

Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w poniedziałek 11 bm. przybywa do Polski z wizytą przyjaźni członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów Związku Radzieckiego — ALEKSIEJ KOSYGIN.

ALEKSIEJ KOSYGIN urodził się w rodzinie robotniczej w Petersburgu (Leningradzie) w lutym 1904 r.

W latach dwudziestych służył w armii, a następnie pracował w spółdzielczości spożywczej na Syberii. W 1935 r. ukończył Instytut Włókienniczy w Leningradzie, a w dwa lata później został tam dyrektorem fabryki przedziałniotkackiej. Później prze-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

PONIEDZIALEK

8 Stron

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

11. VIII. 1975 R.
NR 175 (8513)
ROK XXVII
CENA 1 ZŁ
WYD. A

Dziś

zbiere się Rada Bezpieczeństwa ONZ aby zatwierdzić projekty dwóch jednobrzmiących rezolucji, zalecających przyjęcie Demokratycznej Republiki Wietnamu i Republiki Wietnamu Południowego do ONZ.

a w Magazynie „Poniedziałek”

w reportażu pt. „KAWALKADA” JACEK STWORA wraca do wydarzeń w Normandii, które rozegrały się 31 lat temu (str. 3). Informacje i ciekawostki ze świata (str. 4). CZESŁAW BYWALEC (str. 5) — na tej samej stronie czytamy też o tajemnicy wielkiej piramidy, rozważa problemy demokratyczne naszego kraju. Wisła wygrała z Zagłębiem Sosnowiec! SPORT (str. 7 i 8).

Z prac Prezydium Rządu

■ Program gospodarowania gruntami rolnymi w latach 1976—1980 ■ Dalsze umocnienie dyscypliny inwestycyjnej

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 8 bm. Prezydium Rządu, nawigując do uchwał XV Plenum KC PZPR w sprawie poprawy wyżywienia narodu i rozwoju rolnictwa, rozpatrzyło program gospodarowania gruntami rolnymi w latach 1976—1980. Przyjęta uchwała zapewnia organizacyjne, ekonomiczne i materialno-techniczne warunki do trwałego i efektywnego zagospodarowania wszystkich gruntów rolnych.

W latach 1976—1980, wskutek utrzymującego

się odpiły młodzieży wiejskiej do zawodów pozarolniczych, zwiększy się liczba gospodarstw pozabawionych następców, a także liczba osób starszych, zawodowo czynnych w rolnictwie. Należy zatem zakładać, że wrośnie obszar ziemi przekazywanej państwu, głównie za renty. Ziemia ta będzie wymagać intensywnego zagospodarowania.

W warunkach malejących zasobów żywej pracy ludzkiej na wsi, utrzymanie i utrwalenie tempa wzrostu produkcji na całej powierzchni

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Komunikat PKC w sprawie podwyżki cen skupu żywca wieprzowego i mleka

W celu poprawy zaopatrzenia rynku, zwiększenia zainteresowania rolników wzrostem produkcji żywca wieprzowego i mleka, Rada Ministrów na wniosek Biura Politycznego KC PZPR postanowiła podwyższyć z dniem 11 sierpnia 1975 roku ceny skupu tych produktów.

Cenę skupu żywca wieprzowego podwyższa się o 3 zł na 1 kg licząc wg wagi żywej (o ok. 11 proc.).

Cenę skupu mleka podwyższa się w porównaniu z cenami obecnie obowiązującymi średnio o 50 gr na 1 litrze, a więc o 14 proc., z tym, że z dniem 11 sierpnia 1975 r. podnosi się tę cenę o 30 gr na 1 litrze, a z dniem 1 listopada o dalsze 20 gr na 1 litrze.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

„Viking-1” ma wykryć ślady życia na Marsie

WASZYNGTON (PAP). 11 sierpnia br. z przylądka Canaveral na Florydzie wyruszył w kierunku Marsa amerykański statek międzyplanetarny „Viking-1”. Jego głównym zadaniem ma być ewentualne wykrycie śladów życia na tej planecie. „Viking-1” szybować będzie przez 11 miesięcy i pokona dystans 815 mln kilometrów. Przewiduje się, że 4 lipca 1976 r. — w dniu dwusetnej rocznicy proklamowania niepodległości Stanów Zjednoczonych — „Viking-1” uleci na Marsie laboratorium biologiczne, chemiczne, geofizyczne i meteorologiczne.



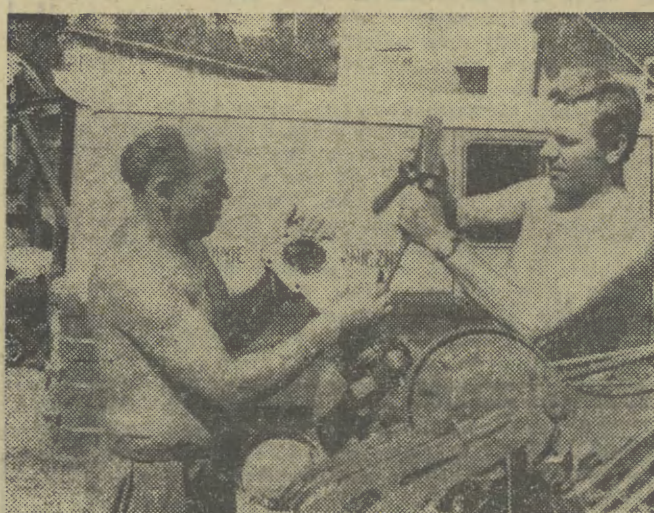
Tym, którzy szukają nowych szlaków na sobotni wypoczynek, a poznali już urok nowosądeckich, podkrakowskich i tarnowskich okolic — polecamy dla odmiany Kotlinę Jeleniogórską. Wypoczynek połączy się wtedy z refleksją nad historią kraju i zabytkowym pięknem jego starych budowli. Na zdjęciu — kamieniczki na placu ratuszowym w Jeleniej Górze.

CAF — Woloszczuk

W wolne soboty — co kto lubi

◆ Tłok na „zielonych liniach” ◆ Zakłady pracy coraz sprawniejsze w organizowaniu wypoczynku ◆ Znów brak napojów ◆ W wielkim Krakowie śmierć dwóch osób w wypadkach samochodowych

Jedni lubią prać i pucować miasto) — jednak w godzinach mieszkania — inni jeżdżą za popołudniowych i wieczornych rymach jazdy miały pecha ulec w sobotę awarii. Naprawę... trzeba odłożyć do poniedziałku. Gwoli ścisłości wyjaśniamy, że czynna była stacja diagnostyczna na przy al. 23 Listopada, ale brak w niej było dyżurnego elektryka, choć dyżurni technicy robili co mogli. Pogotowie techniczne oferowało tylko transport pojazdu, nie gwarantując w/w radiowej relacji — również podobno nie było czynnego punktu naprawy z prawego odjazdu. (CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Mimo wolnej soboty brigady remontowe POM-ów pracowały przy naprawach maszyn rolniczych. Na zdjęciu: mechanik Antoni Ryba i mechanik gwarancyjny Kazimierz Zima z POM Tarnowiec, remontują sponocizalną w Kółku Rolniczym w Tarnowie-Krzyżu.

Fot. Otto Link

Rolnicy nie mieli wolnego dnia

(Inf. wł.) Żniwa zbliżają się do końca. Jeśli w aglomeracji krakowskiej i województwie tarnowskim skoszone już około 80 proc. zbóż, to nieco więcej do sprzętu pozostało w woj. nowosądeckim, gdzie tradycyjnie żniwa są opóźnione z powodu specyficznego ukształtowania terenu. Jeśli nie przebiegało koszenie, to gorzej przedstawia się zwożenie sнопów, młocka i podorywki. Te ostatnie tylko w niewielkim procencie zostały wykonane, a z nimi wiąże się popłyny i zbior dodatkowej paszy dla bydła i trzody.

Ostatnie dwa dni pogody rolnicy wykorzystali głównie na zwózke zbóż, częściowo też na omłoty. Nie mieli wolnej soboty pracownicy instytucji związanych bezpośrednio z rolnictwem jak gminne spółdzielnie, kółka rolnicze oraz pracownicy pań-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Hasło PONIEDZIAŁKU:

Nie budujmy pomników z papieru!

Kandydat na biologię nie odczuwał się na raz drugi i pewnie nie dowiem się nigdy, czy los był dla niego łaskawy, czy też złośliwie podsunął mi pytanie na temat biosyntezy białka. Sama przecież rozmowa skłoniła mnie do podjęcia kwestii o wiele, jak mi się wydaje, szerszej.

Otóż, niewiele było książek, których pojawienie się witałem z taką satysfakcją jak I tom Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN. Od tamtego czasu minęło jednak lat dwanaście i moje, gorące niegdyś, uczucia, nieco ostygły. Fakt ów świadczy przecież nie tyle o niestałości mego życia emocjonalnego, ile o starzeniu się tego wielkiego, pomnikowego dzieła jakim niewątpliwie jest PWN-owska 12-tomowa encyklopedia. No cóż, z bezlitosnym czasem nikt jeszcze (jeśli nie liczyć bohaterów Wellsa) walki nie wygrał. Pierwszy tom WEP oddano do składu w styczniu 1962 r., ostatni — we wrześniu 1967. W porównaniu z (28-tomową) encyklopedią Orgelbranda, której druk trwał lat 19, wydawca WEP osiągnął swego rodzaju rekord. Mimo to, oba-

wiam się, że wydana przed wiekiem encyklopedia Orgelbranda, znacznie dłuższa źródłem aktualnych informacji dla swych czytelników, niż nasza Wielka Encyklopedia Powszechna.

Oczywiście, z nieszczęsnego tripletu nie chcę robić koronnego argumentu. Więcej nawet: choć podobnych przykładów niedoinformowania mógłbym przytoczyć więcej, żadna z moich uwag nie ma charakteru oskarżenia. Nie jest nawet pretensją. Szczególnie, że przytaczając większość haseł zawartych w WEP nadal zachowuję swą wartość i aktualność. Chodzi mi o coś innego: o zwrócenie uwagi na fakt, że — niezależnie od ogromu pracy i zasług autorów WEP, także ona nie wygra pojedynku z czasem.

Docenając ogrom pracy włożonej w przygotowanie tego pomnikowego dzieła, muszę stwierdzić zarazem, iż zaglądam do niego co roku z większą obawą i wci-

pliwościami. Żyjemy w okresie przeobrażeń tak szybkich i licznych, jakich nie znała żadna poprzednia epoka. Zmienia się błyskawicznie nie tylko polityczna mapa świata. W jeszcze szybszym tempie przebiega rozwój nauk, sprawiając, iż opracowane lat temu 10 czy 15 haseł w wielu wypadkach są dziś niekompletne bądź nieaktualne.

W niektórych dziedzinach sytuacja ratują co najmniej zawieszanie tak jak „Świat w przekroju” czy „Rocznik polityczno-gospodarczy”. Co jednak począć z innymi zagadnieniami?

W 1970 r. oddano do druku, w postaci 13 tomów, siódmą edycję poprawki, uzupełnienia i aktualizacji niektórych haseł. Wydaje się, że nie powinno to być akcją jednorazową. Istnieje bezsporna chęć konieczności systematycznego aktualizowania haseł zawartych w WEP. Inaczej — będzie ona starczą się z każdym rokiem coraz szybciej, z dzieła pomnikowego przekształcając się w pomnik, w ostateczną biblioteczną.

WIESŁAW MERCIK



„Starem” do Iranu

Do trójki już należą zagraniczne wyjazdy studenckich ekip naukowo-badawczych z krakowskiego Rynku. Wczoraj w godzinach rannych Kraków opuściła 14-osobowa ekipa studentów AGH, udających się „starem-29” do Iranu, pod kierownictwem WŁADYSŁAWA LIGOCKIEGO i opiekuna naukowego dr KONRADA ECKESA. Przez Czechosłowację, Austrię, Jugosławię, Grecję, Turcję, Syrię i Irak studenci dotrą do Iranu, gdzie celem ich wyjazdu będzie inwentaryzacja fotograficzna zabytków znajdujących się pod opieką UNESCO. Wyprawa potrwa około 3 miesiące. Po drodze studenci nawiążą kontakty z zagranicznymi uczelniami, zajmującymi się fotografacją. Wyprawie tej patronuje Rada Uczelniana SZSP AGH, a finansowało ją Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Szczecinie. Na krakowskim Rynku studentów pożegnał w imieniu władz uczelni prof. dr inż. MICHAŁ POZOBUK — ODLANICKI.

Mimo upału na płyty Rynku zgromadzili się też — obok tegżających wyprawę członków rodzin, dziewczyn i przyjaciół — mieszkańcy Krakowa i turyści.

Fot. Otto Link

„Rok Orkanowski”

Nowy Sącz (PAP). W Porebie Wielkiej u stóp Turbacz, odbywają się dziś główne uroczystości „Roku Orkanowskiego” z okazji 100-lecia urodzin oraz 40-lecia śmierci, wielkiego pisarza, działacza społecznego i współzałożyciela Związku Podhalań — Franciszka Smreczyńskiego, znanego pod pseudonimem literackim Władysław Orkan.

Do rodzinnej miejscowości twórcy „Listów ze wsi” przybyły delegacje ze wszystkich kół Związku Podhalań w kraju i zagranicą.

Oprócz akademii odbyły się występy najlepszych zespołów regionalnych z całego Podhala, a także wieczór wspomnień.

Pamięć o Władysławie Orkanie jest na całym Podhalu nieśmiertelnie żywa i serdeczna. Górale w ten sposób oddają się swojemu wielkiemu ziomkowi, który całe życie i twórczość poświęcił pokazywaniu prawdy o życiu chłopów podkarpaczkich.

Pamięć o Władysławie Orkanie jest na całym Podhalu nieśmiertelnie żywa i serdeczna. Górale w ten sposób oddają się swojemu wielkiemu ziomkowi, który całe życie i twórczość poświęcił pokazywaniu prawdy o życiu chłopów podkarpaczkich.

W Porebie Wielkiej u stóp Turbacz, odbywają się dziś główne uroczystości „Roku Orkanowskiego” z okazji 100-lecia urodzin oraz 40-lecia śmierci, wielkiego pisarza, działacza społecznego i współzałożyciela Związku Podhalań — Franciszka Smreczyńskiego, znanego pod pseudonimem literackim Władysław Orkan.

Do rodzinnej miejscowości twórcy „Listów ze wsi” przybyły delegacje ze wszystkich kół Związku Podhalań w kraju i zagranicą.

Oprócz akademii odbyły się występy najlepszych zespołów regionalnych z całego Podhala, a także wieczór wspomnień.

Pamięć o Władysławie Orkanie jest na całym Podhalu nieśmiertelnie żywa i serdeczna. Górale w ten sposób oddają się swojemu wielkiemu ziomkowi, który całe życie i twórczość poświęcił pokazywaniu prawdy o życiu chłopów podkarpaczkich.

NOTES REPORTERA

Uwaga
Czytelnicy

Dziś, w poniedziałek radca prawny „Gazety” udzielił porad od godz. 12 do 13 telefonicznie pod numerem 209-65. Od 13 do 14 osobliście w lokalu Dz. Łączności z Czytelnikami ul. Boh. Stalingradu 21 II p. (nad Teatrem Kameralnym).

KRONIKA DNIA

Serdeczne przyjęcie puszkowskich „Wiarusów” w Finlandii

Działający w ZDK pustkowskich Zakładów Tworzyw Sztucznych „ERG” folklorystyczny zespół amatorski „Wiarusy” istnieje już 28 lat. Artysty amatorzy byli gorąco oklaskiwani nie tylko w wielu miejscowościach naszego kraju, ale także w NRD. Członkowie. Ostatnio do kontu osiągniętych artystycznych dołożyli kolejny sukces. Zespół brał udział w festiwalu muzyki robotniczej — podobne imprezy organizowane są co roku — w fińskiej miejscowości Valkeakoski. Pustkowskie występowali w zakładach pracy, domach spokojnej starości, miejskim domu kultury, na placach oraz rynku Valkeakoski. Najwięcej zasłużonych oklasków zebrali soliści: Janna Baras, Władysław Muszyński, Józef Rogowski. Życzliwość publiczności zdobyła sobie także 7-osobowa kapela ludowa pod dyrykcją Józefa Skitalla. Kierownik pustkowskiej ekipy Stefan Pałeczki wspomina także niezapomniane wrażenia wywołane ze spotkania u przedstawicieli władz miasta Valkeakoski. Zespół zaprezentował melodie i przyśpiewki również burmistrzowi, który bardzo chciał obejrzeć pustkowskich „Wiarusów”, lecz... miał złą nóg. Polscy goście po prostu wystąpili w rezydencji burmistrza.

Wiecej chusteczek i serwetek z Niedomic

(Inf. wł.) Niedomic Zakłady Celulozowe coraz bardziej rozwijają przetwórstwo masy celulozowej w swoim zakładzie. Do niedawna jeszcze Zakłady były dostawcą celulozy dla przemysłu (papierniczego). W tej chwili piana jej część przetwarzana jest na miejscu. Serwetki, chusteczki, czy pieluski z waty celulozowej zdobyły sobie już dobrą markę na rynku, a główne zastrzeżenia jakie mają klienci — to że ich jest za mało.

Jak poinformował nas dyrektor „Celulozy”, mgr Ryszard Hycnar, w pierwszym półroczu tego roku produkcja tych poszukiwanych wyrobów wzrosła średnio o 20 proc. w każdym z asortymentów. Co do chusteczek natomiast to dzięki instalacji nowych automatów produkcyjnych, ich ilość w porównaniu do roku ubiegłego wzrosła aż o 128 proc. W pozostałych asortymentach wzrost produkcji został osiągnięty poprzez zwiększoną wydajność pracy, oraz dzięki lepszym wykorzystaniu maszyn i urządzeń.

Od niedawna na rynku pojawił się nowy wyrób Niedomic — mianowicie chusteczki i serwetki perfumowane. Technologia ich wytwarzania została opracowana przez niedomickich specjalistów. Zapach otrzymuje się poprzez nasycenie chusteczek olejkiem eterycznym, produkowanym także w Niedomicach. Do tej pory Zakłady wyprodukowały 40 ton chusteczek perfumowanych. (tor)

POGODA

KRAKOWSKIE Biuro Prognoz IMGW informuje: Polska pozostaje w zasięgu rozległego wylądowania skandynawskiego. Rano zamglenia, miejscami duże i możliwości burz. Temperatura najwyższa dnem do 22 st. w rejonach podgórskich do 27 st. na pozostałym obszarze, wysoko w Tatrach od 14 st. dnem do 8 st. nocą. Wiatry słabe i umiarkowane, zmienne z przewagą północno-wschodnich.

ORIENTACYJNA prognoza na następną dobę: wzrost zachmurzenia, możliwość przelotnych opadów i burz, chłodniej.

NA TERMOMETRZE o 13-tej: Szczecin 31, Kolobrzeg 23, Ustka 25, Gdańsk 27, Olsztyn 23, Suwałki 25, Białystok 26, Warszawa 26, Poznań 30, Wrocław 29, Śnieżka 16, Kielce 27, Kraków 26, Katowice 23, Bielsko 25, Kasprowy Wierch 14, N. Sącz 23, Tarnów 28, Lublin 25, Rzeszów 28.

W EUROPIE: Berlin 31, Kopenhaga 31, Oslo 31, Sztokholm 28, Helsinki 22, Moskwa 12, Kijów 23, Krym 29, Bukareszt 29, Sofia 28, Ateny 26, Ankara 28, Belgrad 28, Budapeszt 29, Wiedeń 28, Praga 30, Rzym 28, Madryt 29, Lizbona 28, Londyn 22, Reykjavik 13.

SITUACJA BIOMET: W rejonach lokalnych burz objawu obniżonej sprawności działania i poproszonego samopoczucia. Widzialność równo miernie ograniczona, warunki drogowe przeciętne.

Z prac Prezydium Rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

gruntów rolnych zakłada znaczne zwiększenie wydajności pracy w rolnictwie, poprzez nasycenie go odpowiednim sprzętem i urządzeniami technicznymi, stanowiącymi substytut uchybku siły roboczej. Biorze się pod uwagę dalszy wzrost popytu na ciągniki i maszyny rolnicze. „rzemysł maszyn rolniczych będzie dążył do maksymalnego zaspokojenia potrzeb rolnictwa w tej ważnej dziedzinie.

Szczególną uwagę zwrócono na fakt, że efektywne wykorzystanie techniki w produkcji rolnej może następować w warunkach koncentracji, w różnych formach, ziemi i dokonujących się przeobrażeń w strukturze rolnictwa. Proces ten pozwala na stosowanie nowoczesnych form i metod organizacji pracy i zarządzania rolnictwem.

Głównymi odbiorcami przejmowanej i posiadanej przez państwo ziemi będą gospodarstwa uposażone: PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i spółdzielnie kółek rolniczych.

Podkreślono jednocześnie konieczność dalszego rozwoju zespołów rolników indywidualnych oraz ich udziału w zagospodarowaniu ziemi. Uwzględniono też interesy dobrze gospodarujących rolników indywidualnych. Będą oni mogli nabywać lub dzierżawić nowe grunty, które z racji swojego położenia bądź rozdrobnienia mogą być przez nich odpowiednio wykorzystane.

Ustalono przez XV Plenum KC PZPR zadania w dziedzinie wzrostu i poprawy struktury wyżywienia znalazły również odbicie w powziętej przez Prezydium Rządu decyzji, która dotyczy zapewnienia warunków do rozwoju produkcji warzyw i owoców oraz ich zagospodarowania do roku 1980 i w latach następnych.

Założony na rok 1990, w porównaniu do roku 1973, wzrost spożycia owoców o 133 proc. i wa-

rzew o 51 proc. wymaga smacznego przypieszenia rozwoju produkcji ogrodniczej. Wysoka dynamika wzrostu spożycia owoców i warzyw wynika z potrzeb racjonalnego żywienia.

Warunkiem wykonania przyjętych zadań będzie poprawa zaopatrzenia producentów w maszyny i urządzenia do sadownictwa i ogrodnictwa.

W podjętej decyzji zakłada się m. in. specjalizację gospodarstw, wsi i gmin w produkcji określonych gatunków warzyw i owoców, a także zapewnienie producentom niezbędnych usług z dziedziny mechanizacji, ochrony upraw, transportu owoców i warzyw oraz poradnictwa fachowego i instruktażu.

W kolejnym punkcie Prezydium Rządu rozpatrzyło i podjęło decyzję w sprawie inwestycji zleczanych i przyjmowanych poza bilansem i rozdziałem robót budowlano-montażowych. Zgodnie z wczesniejszymi ustaleniami, Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła, przy udziale Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, oraz Narodowego Banku Polskiego, kontrole zleceń przekazywanych przedsiębiorstwom budowlano-montażowym na rok 1975. Celem, który przyswilić przeprowadzonym działaniom, było dalsze umocnienie dyscypliny inwestycyjnej, wyeliminowanie występujących nieprawidłowości i przypadków samowoli oraz uporządkowanie ujawnionych robót, które podjęto poza planem. Część tych robót doprowadzi się do końca we właściwym czasie; pozostałe, a jest ich większość, polecono wstrzymać. Jednocześnie Prezydium Rządu postanowiło wyznaczyć surowe konsekwencje w stosunku do przedstawicieli administracji terenowej, odpowiedzialnych za naruszenie zasad obowiązujących przy podejmowaniu i realizacji decyzji inwestycyjnych.

nowie niemal pękali w szwach. Nie mniejszym powodzeniem cieszyły się okolice Czerwca, Ciekowic, Pleśnej i Żegociny. Mimo urologów z kalkulatora zakładów pracy wyruszyły autokary na wycieczki i gryzby. W ośrodku Diebickiej Wytwórni Urządzeń Chłodniczych w Chotowej wesoło bawiono się na festynach robotniczych, a dla pracowników „Tamelu” w ośrodku wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Bistowskiej przygotowano atrakcyjny program dla młodzieży i dorosłych, pod hasłem „pożegnania wakacji”. Był tam pięciobój „rodzinny”, mikrofon dla wszystkich, konkursy rytmiczne, a przede wszystkim dobry wypocinek. Słoneczne dni były też czasem wyjątkowej pracy zniwiarzy. Wiele osób wyjechało z miasta by pomagać rodzinom w pracach polowych. (sad.)

Nowosądeckie

Bez większego ryzyka można stwierdzić, że w tym województwie w sobotę i niedzielę padł kolejny rekord frekwencji turystów. Nowosądeckie ma wiele urokliwych zakątków — ale tradycyjnie najbardziej oblegane były Zakopane, Krynica, Szczęwnica-Krośnice, Grędnę nad Dunajcem. Czysta i spokojna — których ponoć szuka się w wypoczynku — panowały wzdłuż doliny Łosyny, wzdłuż Kamienicy, w Wysowej koło Gorlic i wielu innych pięknych miejscowościach, do których z pewnością nie jedzie się. W efekcie miliońscy urlościwcy z pewnością ponoszą tego konsekwencje i niedługo zamiast czystego powietrza wdychać zapach spalin i godzinami czekać w kolejkach na obiad.

Oczywiście, w uroczyskach, dalekich od urlościwcy zakątków trudno z kolei w ogóle zjeść ten obiad. Nowosądecki handlowiec jeśli ma odciążyć te rejonowe ośrodki musi wyjść z nowymi inicjatywami, choćby typu ruchomych barów, wózków z napojami itp. To fakt, że np. okolice Jeziora Roznowskiego przepełnione są tylko przez 2-3 miesiące, a w Zakopanem sezon trwa okragły rok, więc bardziej opłaca się tu budować. Skoro jednak od zejścia z urlościwcy szlaków ludzi odstrasza niemożność zjedzenia czegokolwiek — nowosądecka gastronomia i handel muszą jakoś ten problem, choćby prowizorycznie, ale próbować stopniowo rozwiązywać.

Tarnów

Tarnów nie pamięta tak słonecznej soboty, jak ostatnia. Kto żył wyjeżdżał poza miasto, by skorzystać ze słońca i wypocinku. W sobotę i niedzielę baseny na Górze Marcina i przy ul. Janka Kraskiego w Tarn-

Przyjął miliony gości, a nie naraził Tatę na zniszczenie; zaferował przybyszom przywitości noclegi i wyżywienie, ale nie zaniebadał interesów tych, którzy tutaj żyją i pracują przez cały rok; nadrobił zaległości lat poprzednich, ale równocześnie budował z myślą o potrzebach i aspiracjach człowieka, który przyjeżdża tu za dziesięć i za trzydzieści lat... Wśród takich dyktamentów pracuje zakopiańska władza. Natura szczerze wywołowała tu ziemię w piękno, ale — niestety — w parze z lawinowym rozwojem turystyki nie szła troska o racjonalne gospodarowanie naturalnym bogactwem tego unikalnego regionu. Dopiero podjęta przez Radę Ministrów przed trzema laty Uchwała stworzyła nadzieję na uporządkowanie spraw Zakopanego.

W ubiegły piątek, w 69 dniu funkcjonowania województwa nowosądeckiego, które scalilo po raz pierwszy w hi-

terami prywatnymi. Koniecznością staje się jednakże uruchomienie centralnego punktu informacyjnego, posiadającego codziennie wszystkie dane, dotyczące warunków atmosferycznych, wolnych miejsc noclegowych, możliwości zakładów żywienia i wszystkich atrakcji aktualnie oferowanych przez miasto.

● Stosunek ze wszech miar zarządzenie naczelnika miasta o obowiązku uzyskania zgody na wynajem kwatery i prowadzenie prywatnych atolew, nie zmienia automatycznie układu sił między sektorem uposażonym, a prywatnym. Intencją władz nie jest likwidacja prywatnej bazy noclegowej i żywieniowej, lecz wyłącznie podporządkowanie jej centralnej dystrybucji oraz zgodne ze społecznym poczuciem sprawiedliwości uczestnictwo sektora prywatnego w świadczeniach na rzecz gospodarki miejskiej.

● Uważa się, że „pojemność” miasta została już przekroczona. Dlatego nie będzie się ono nawiązywać do rozwoju ilościowego, lecz na poprawę funkcjonowania, w granicach narzuconych przez dotychczasowy ruch turystyczny. Oznacza to konieczność rozwiązania takich problemów, jak: system ogrzewczy, komunikacja, oczyszczalnia ścieków, mieszkanie dla pracowników służb miejskich, wypróżnianie poza centrum instytucji uciążliwych, budowa schroniska młodzieżowego, placówek oświatowych, centrum kultury, troska o warunki bytowe ludzi zatrudnionych w usługach, uczestnictwo wszystkich instytucji, korzystających z Zakopanego w świadczeniach na rzecz miasta, znalezienie przedsięwzięcia budowlanych, dysponujących odpowiednimi „mocami przerobowymi”, które zagwarantują realizację niezbędnych inwestycji.

Każdy z tych „tematów” posiada ukonkretniony plan działania, realizacja większości z nich jest mocno zaawansowana. Nie więc dziwnego, że tow. HENRYK KOSTECKI w imieniu Egzekutywy KW wyraził, na zakończenie dyskusji, uznanie dla instancji partyjnej, władz administracyjnych oraz społeczeństwa Zakopanego za ofiarność w wykonywaniu zadań.

ADAM OGORZALEK

A. Kosygin złoży wizytę przyjaźni w Polsce

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

szedł do pracy w aparacie partyjnym. Przez pewien czas był przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Lenińskiego Rady Miejskiej.

W 1939 r. A. Kosygin został mianowany komisarzem ludowym (ministrem) przemysłu włókienniczego ZSRR, a po roku — w wieku lat 36 — zostaje zastępcą przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych (Rady Ministrów ZSRR).

Po wojnie A. Kosygin zajmował wiele ważnych stanowisk państwowych: pracował jako zastępca przewodniczącego Rady Ministrów

ZSRR, minister finansów, minister przemysłu lekkiego, przewodniczący Gosplanu.

Od 1960 r. piastuje stanowisko i zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów, a od 1964 r. jest szefem rządu ZSRR.

Zastępcą członka Biura Politycznego A. Kosygin został wybrany w 1946 r. Od 1960 r. jest członkiem Prezydium (od 1966 r. Biura Politycznego) KC KPZR.

Aleksej Kosygin jest deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR. Dwukrotnie został odznaczony tytułem Bohatera Pracy Socjalistycznej i czterokrotnie Orderem Lenina.

Rolnicy nie mieli wolnego dnia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

stworzonych ośrodków maszynowych zatrudni przy naprawach sprzętu rolniczego.

Mechanik Michał Matras i elektryk Ryszard Koprowski z POM Kopaliny już o godzinie 9 zostali wezwani do nowej miocarni, aby ją uruchomić. Niestety na nic zdała się ich interwencja, bowiem silnik elektryczny trzeba było zabrać do zakładu, aby tam usunąć awarię. Dużo lepiej powiodło się Kazimierzowi Zimle, mechanikowi gwarancyjnemu i Antoniemu Rybie — mechanikowi z POM Tarnowiec, którzy zostali wezwani do naprawy snopowiązałki w Kółku Rolniczym w Krzyżu.

Wiecej kłopotu miał Kazimierz Górecki z Chojnika, który korzystając z dnia wolnego (pracując w Zakładach Mechanicznych w Tarnowie) chciał wymyślić zboże! Maszyna ośmiotona została już wcześniej przywieziona, ale okazało się, że za krótki jest pas do prasowania kółkowy, bo kierownik tamtejszego Kółka świętował, dopiero mechanik Tadeusz Góral zdemontował inną maszynę, aby zapewnić normalną pracę pierwszą.

Pracownicy ubiegali sobie mieli członkowie Spółdzielni Produkcyjnej w Filipowicach, gdzie kończąco kosił kombajn 13 ha jęczmienia. W niedzielę kombajn ten pracował na polach rolników w Zakliczynie. (cm)

Obowiązkowe ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej rolników

WARSZAWA (PAP)

Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń od następstw nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej rolników.

Rolnicy indywidualni oraz członkowie ich najbliższych rodzin zostaną objęci ochroną ubezpieczeniową, która zapewni im świadczenia w razie wypadków, jakie wydarzą się podczas pracy w gospodarstwie rolnym jak i poza pracą, w tym i w życiu prywatnym.

Przewiduje się świadczenia jednorazowe, a w przypadku ciężkiego inwalidztwa — dożywotnie renty. W okresie leczenia powypadkowego, przy pełnej niezdolności do pracy, rolnicy otrzymywać będą również dodatkowe świadczenia pieniężne. Istotne znaczenie dla właścicieli gospodarstw ma też ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej, które zapewnia wyrównanie strat wyrządzonych innym osobom w związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego.

Komitet Rozbrojeniowy

W Genewie kontynuuje prace letnia sesja Komitetu Rozbrojeniowego. W związku z decyzją Zgromadzenia Ogólnego NZ, które zaaprobowало radziecki projekt przyjęcia międzynarodowej konwencji o zakazie oddziaływania na przyrodę i klimat w celach wojennych, Komitet przystąpił do rozpatrywania problemów związanych z uzgodnieniem tekstu takiej konwencji. Odbyło się szereg posiedzeń, w których wzięli udział eksperci z 10 państw, w tym z ZSRR, USA, W. Brytanii, NRD i Węgier.

go, które wymaga coraz większej mechanizacji i chemizacji dla osiągnięcia większych plonów.

Składka za oba te ubezpieczenia będzie niewielka, korzyści natomiast znaczne. Na przykład roczna składka od gospodarstwa 5 ha wyniesie 300 zł, jednorazowe zaś świadczenie za każdy procent inwalidztwa — 400 zł, a w razie pełnego inwalidztwa przysługujące będzie rolnikowi dożywotnia renta w wysokości 10 tys. zł rocznie.

Rozporządzenie Rady Ministrów, które wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1976 roku, stanowi wypełnienie istniejącej dotąd luki w ochronie ubezpieczeniowej ludności wiejskiej. Wprowadzenie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej rolników jest wyścięciem naprzeciw wielu zgłaszanym w tej dziedzinie postulatami. Stanowi ono jednocześnie krok do dalszej poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy wszystkich pracowników, jest kolejnym aktem w realizacji polityki socjalnej partii.

Komunikat PKC w sprawie podwyżki cen skupu żywca wieprzowego i mleka

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wydatki państwa w związku z podwyżką cen żywca wieprzowego i mleka na rzecz producentów rolnych wzrosną w 1975 r. o 3,4 mld zł, a w roku 1976 o 9,8 mld zł.

Jakkolwiek nowe ceny skupu obowiązują od 11 sierpnia br., to jednak w przypadkach, w których żywce wieprzowe został dostarczony w sobotę dnia 9 sierpnia br., dostawy takie zostaną rozliczone również według nowych, podwyższonych cen, a różnica na korzyść dostawcy będzie wypłacona po 11 sierpnia br.

Decyzje te są konsekwentnym wyrazem realizacji polityki rolnej PZPR i ZSL i zmierzają do dalszego rozwoju produkcji artykułów żywnościowych.

Kolejny duży wysiłek państwa

WARSZAWA (PAP)

Podjęte na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów, zgodnie z zaleceniem Biura Politycznego KC PZPR, decyzje o podniesieniu z dniem 11 sierpnia br. cen skupu mleka i trzody chlewnej są wyrazem kolejnego, dużego wysiłku państwa na rzecz gospodarki żywnościowej i konsumenta. Jest to bowiem, przy zachowaniu dotychczasowych cen detalicznej sprzedaży mleka i mięsa, dodatkowe poważne obciążenie dla naszej gospodarki narodowej.

Decyzje te dowodzą raz jeszcze konsekwentnej realizacji stałe doskonalonej, stosownie do potrzeb i w trosce o dobro społeczeństwa, polityki rolnej oraz przyjętego niedawno, bo w październiku ub. roku na XV Plenum KC PZPR, perspektywicznego programu dalszej poprawy wyżywienia narodu i rozwoju rolnictwa.

Do osiągnięcia tych celów nie wystarczy jednak tylko nakreślenie zadań. Muszą być równocześnie kształtowane odpowiednie warunki ekonomiczne a więc stosowane będące pobudzające rolników do rozwijania produkcji także w tych dziedzinach, w których jej opłacalność, na skutek rosnących kosztów wytwarzania, zmalała, w rezultacie czego zamiast wzrostu występuje tendencja spadkowa.

Dzięki maksymalnemu wysiłkowi organizacyjnemu i poprawie sytuacji paszowej skup mleka utrzymuje się obecnie na poziomie zblizonym do tego samego okresu ub. roku, ale jest niższy od planowanego na br. Równocześnie jest coraz większy popyt na mleko i jego przetwory. Np. sprzedaż masła wzrosła miesięcznie o 15 proc. — 17 proc., a mleka, twarogów, napojów mlecznych — o 9 proc. — 17 proc., podczas gdy stała maleje popyt na masło roślinne oraz smalec, których przemysł spożywczy mógłby dostarczyć znacznie więcej.

To rosnące zapotrzebowanie na mleko i jego przetwory utrzymuje się mimo że mamy jedno z najwyższych w świecie spożycie tych produktów w przeliczeniu na jednego mieszkańca i przewyższamy pod tym względem nawet takie kraje, jak Dania, USA, Holandia, Francja czy Kanada.

W jeszcze szybszym tempie wzrasta zapotrzebowanie rynku na mięso i jego przetwory, chociaż i w spożyciu tych produktów znajdujemy się na poziomie m. in. takich krajów jak np. Holandia lub Dania. W tym pięcioleciu spożycie mięsa i jego przetworów wzrosło w Polsce w przeliczeniu na 1 mieszkańca o 17 kg, czego w tak krótkim czasie nie osiągnęło dotychczas żadne państwo. Nie wystarczyło to jednak do pełnego zaspokojenia bieżącego zapotrzebowania, które w następnych latach, przy wciąż rosnących dochodach ludności, będzie niewątpliwie jeszcze wyższe. Dowodzi to, że społeczeństwo nasze jest coraz zasobniej i żyje coraz dostatniej, co jest głównym założeniem społeczno-gospodarczej polityki partii.

W tej sytuacji niezbędne jest uruchomienie bodźców ekonomicznych przeciwdziałających tendencjom spadkowym, a równocześnie zachęcających rolników do dalszego rozwoju produkcji zwierzęcej. I taki cel przyswilić podjętym decyzjom: stworzenie korzystniejszych ekonomicznych warunków produkcji mleka oraz trzody chlewnej, której pogłowiu w gospodarstwach chłopskich, jak wynika z tegorocznego spisu czerwcowego, spadło o ok. miliona sztuk w porównaniu z ub. rokiem. Na szczęście spadek w hodowli trzody chlewnej w gospodarstwach chłopskich został w zasadzie wyrównany wzrostem pogłowia tych zwierząt w gospodarstwach uposażonych.

W wyniku tego spadku dostawy trzody chlewnej są natomiast mniejsze niż w tym samym okresie ub. roku. Gdybyśmy mieli o ten milion tuczników więcej, można byłoby podnieść spożycie mięsa i jego przetworów jeszcze o 2 kg w przeliczeniu na 1 mieszkańca. A ponieważ ich nie ma, staramy się sprostać zapotrzebowaniu rynku redukcją eksportu mięsa, co jest dużym obciążeniem naszego bilansu płatniczego oraz konsumpcją zgromadzonych wcześniej zapasów mięsa w chłodniach składowych.

Nie należy bowiem oczekiwać, że słuszne i jak najbardziej na czasie podjęte decyzje o podniesieniu cen skupu mleka i trzody chlewnej dadzą od razu rezultaty w produkcji. W skupie mleka można wprawdzie oczekiwać niebawem pewnego wzrostu dostaw drogą ograniczenia przez producentów własnego spożycia. Natomiast w produkcji trzody chlewnej na efekty można liczyć nie wcześniej niż w drugim półroczu przyszłego roku. Nie należy bowiem zapominać, że na wyhodowanie jednego tucznika potrzeba 7-8 miesięcy oraz odpowiedniej ilości pasz.

Państwo stworzyło producentom rolnym korzystniejsze warunki ekonomiczne. Zadaniem rolnictwa jest maksymalnie wykorzystanie istniejących możliwości zwiększenia w roku przyszłym produkcji zwierzęcej. Jest to bowiem sprawa nie tylko produkcyjna. To wielka sprawa społeczna i dlatego wszystkie poczynania w rolnictwie muszą być podporządkowane wykonaniu tego zadania.

FRANCISZEK BOBULA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 7 sierpnia 1975 roku zmarł nagle

kpt. JAN SOCHA

dlugoletni, zasłużony funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa KM MO w Krakowie, członek PZPR, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznakami „X i XX lat w Służbie Narodu” oraz Brązową Odznaką „Za Zasługi w Obronie Porządku Publicznego”

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 12 sierpnia 1975 r. na cmentarzu Rakowickim w Krakowie o godzinie 14-tej. Jego Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

KIEROWNICTWO KM MO W KRAKOWIE KOMITET ZAKŁADOWY PZPR

EDWARD WESTRYCH

dyrektor administracyjny Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, zmarł dnia 7 sierpnia 1975 roku, w wieku 58 lat.

W Zmarłym tracimy długoletniego, ofiarnego i cenionego pracownika, zaangażowanego w sprawy Teatru, odznaczanego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką „Zasłużonego Działacza Kultury”, Złotą Odznaką „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa” oraz innymi odznaczeniami i medalami.

Jego Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek, 11 sierpnia, o godz. 12.30, na cmentarzu Rakowickim.

WYDZIAŁ KULTURY I SZTUKI URZĘDU MIASTA KRAKOWA

„HANNIBAL HAMILTON” jest wielki i niezgrabny, wiecze za sobą metną pianę, odchodzi od mola bokiem, jakby nie umiał poruszać się w oiszej wozie. Brudna taia niesie piałamane deski, belki, pogniecione skrzynie, bije w burłę „Hamiltona”. Nagle zadudnił wszystkichi maszynami i zatrzymał się pośród rozlewiska Tamizy. Zwiad Londynu ciężnie leniwie mgła i zamazuje kontury nadbrzeżnych magazynów. Przy moim gąnacym gdzieś w głębi portu, dzioły potężnych dławgarów zwisają nad dziesiątkami poddonych jak nasz „Hamilton” statków. Każdy z tych „liberty ships” może pomieścić w swoim wnętrzu setki samochodów, czołgów i ludzi.

Jest godzina pięta po południu. Białawy dym nad horyzontem znaczy wybuchy latających bomb. W dokach robotnicy portowi piją, jak zwykle, swoją cup of tea. Jakby i ta czynność była wkalulowana w gigantyczną operację oznaczoną kryptonimem „OVERLORD” — a zwaną inaczej inwazją Europy. Za Kanalem, na dwudziestokilometrowym przyczółku, na plażach Normandii, bije się już ćwierć miliona żołnierzy i sto tysięcy pojazdów mechanicznych.

Postrzępione pasmo kominów, dźwigów i maszyn zamyka w dali przeciwny brzeg rzeki. W górze wiszą nieruchomo zaporowe balony, niczym cielska martwych, kosmicznych ryb. W ogromie portu nasza pancerna dywizja, wyznaczona do transportu cyfrą: „trzy, pięć, siedem” — zdaje się być mało znaczącym elementem załadunku. Na setki statków okrętuje się wojsko i sprzęt. Czołgi, działa, samochody, Angliey, Polacy, Kanadyjczycy. Przypomina to bardziej pracę monstrualnego przedsiębiorstwa przewozowego, niż patos i zgiełk wymarszu wojowników na podbój Kontynentu. Dla „Build Up Control Organization”, co w dowolnym tłumaczeniu może brzmieć jak „Biuro Kontroli Organizacji Transportu”, nie stanowiącym odrębnych formacji. Zagwarantowana wojskowym regulaminem sztywna karnosć w przestrzeganiu spójności batalionów, korpusów i pułków, niewiele znaczy w wrachowanej spekulacji „Build Up Control”, której powierzono wykonanie największej, jak dotąd, w dziejach świata spedycji. W tej machinie mało ważna jest przynależność, nazwa, numeracja jednostek, liczy się tylko każda tona, na każdym statku. Bez różnicy sortuie się oddziały jak materiał przeznaczony do wysyłki i dzieje na tonaż poszczególnych okrętów. Jesteśmy masą, którą najpierw należy załadować, a potem przewieźć na drugi brzeg Kanalu. Wojsko

kiego tariołowska okrętów, odgrodzeni od niewidocznego jeszcze laju nieregularną linią maszyn, kominów i lin. Gdzieś, z opadającej mgiełki, wyłania się zarys kościelnej wieży i tam jest właśnie Normandia.

Szybkie korwety o zwinności wodnych pajaków prześlizgują się obok statków, aby nagle zrobić nieoczekiwany unik i pognąć w białej pianie i zniknąć za horyzontem. Rząd wysmolonych tankowców kolebie się wolno w powrotnym rejsie do Anglii. Jesteśmy, przykryci nieustannym warkotem samolotów krążących nad nami. Na styku nieba i morza tkwi nieruchomo pancernik H. M. Navy.

Pod wysoką burtą „Hamiltona” podpływa rozłożysta barka US 127. Na wieżeczce OPL Amerykanin, w zsuniętym od czoła kasku, żuje gumę, przy opuszczonym w dół browningu 0.50. Fala dotąd spokojna zaczyna coraz mocniej uderzać o ślawowe blachy statku. Wiatr huśta sznurowymi drabinkami, zwisającymi wzdłuż burt Saperzy z Royal Engineers Corps montują bloki dźwigów, szamocąc się z oporną, mokrą liną i kłną z przekonaniem. Padają komendy do opuszczenia statku. Po śliskich szczeblach drabinek schodzimy w dół, do barki. Od lału z porywami wiatru nadlatuje głuche dudnienie dział. Nad naszymi głowami chwileja się, złapanie w stalowe sieci, pancerne pojazdy, armaty, skrzynie amunicji. Okrętowe dźwigi pracują wytrwale i przedludne sprężu łdźie sprawnie, jak w „Kings Regulation”. Przepelinoną wojennym materiałem barką płyniemy coś ze dwie mile na wprost słońca. Z morza sterzą maszyny zatopionych okrętów i gdzieś na dnie tego cmentarzyska leży polski krążownik „Dragon”. Dobijamy do plaży Arromanches. Od brzegu saperzy rzucili w morze żelazne mola. Barka otwiera tępo ścięty dziób, tworząc pomost, po którym tarabanią się wojskowe wozy. Ładujemy przynaglani pokrzykiwaniem regulatorów ruchu. Maszerujemy szybko w stronę złotej plaży, żelazne mola uginą się pod ciężarem czołgów, brniemy w wodzie.

Wysoka szkarpa brzegu zryta lejami pocisków. Z rozbitych bunkrów wyginają się prety z resztkami betonu. Okopy, oplecione wikliną, pełne strzępów żołnierskiego oporządzenia. Rozwalone stanowiska OPL. Jest gorąco i schodząc od brzegu po wapiennej drodze, przejeżdżając samochody obsypują nas gęstym pyłem. Trafiamy na asfaltową szosę rozartmowaną artyleryjskimi granatami i gąsienicami czołgów. Tu — na skrzyżowaniu ma być punkt zborny naszego

drzew obsiadł ceglasty nalot. Po obu stronach ulicy rumowiska podmiejskich wili. Wyskakujemy z czołgów, aby rozprostować zdrewniałe nogi, przy każdym ruchu kurz opada z uszami. Nagły rozkaz: palić silnikami, przerywać cniwle wytchnienia. Ruszają Ciągłymi upustozalnymi ulicami, od zwalonych domów zawiewa zaduch „gorzeli”. Mijamy pontonowe mosty na rzece Or. Na brzegu wila nas bliski i grzmot artyleryjskiej salwy. W rowach zmordowani, kanadyjscy piechurzy plją wczesną herbatę z blaszanych kubków. W przeciwnym kierunku do osi naszego marszu, ciężkie samarki mijają czerwonymi krzyżami. Angielski zandarm, w zadziwiająco wyglansowanych butach, kieruje szwadrony w drogę wyznaczoną białymi taśmami w zaminowanym polu, gęsto porośniętym zmierzwiwym zielskiem. W przód, w lewo od nas, sosnowy laszek ścięty odłamkami pocisków. Na skraju gliniastej wyrwy leżą dwaj Kanadyjczycy z Columbia Regiment przy wymontowanych z czołgu cekaemach. Z boku leża zwiśa zestrzeżony Sherman, oparty o niego Kanadyjczyk cmi „sweet caporala” i z pistoletem w ręku pilnuje dwóch Niemców. Siedzą zakurzeni, obojętni, tępo patrzą w gąsienice naszych czołgów. Przez połą drogę i nasyp kolejowy wolno schodzą szwadrony w zieloną kotlinkę, skopaną lejami pocisków i przeciętą strzeleckim rowem. Kolumna staje wzdłuż zburzonego muru. W bezlistnym ładzie sterzą drzazgami konarów odarte z kory drzewa. Z wylupanych granatów okien farmy powiewają podarte firanki. Wygląda to wszystko jak dekoracja z filmu o tamtej wojnie. W tym miejscu pułk osiągnął punkt dojścia i stąd ma uderzyć na południowy-wschód od wioski St. Aignan de Cramenil.

Słońce wychodzi wysoko, kiedy kończymy przecierać na sucho lufy dział. Nabrzmięte powieki palą od kurzu i beznajnej jazdy. Rzucamy się w skąpy cień czołgów. Z bezwładu snu wyrwa nas piekielny łomot detonacji. Ziemia targana wybuchami drży w spazmatycznych wstrząsach. Za nami horyzont poka w kłębach dymu i wylatuje w powietrze słupami ognia i ziemi. Niebo uginą ciężki pomruk bombowców. Bez rozkazu przepadamy do karabinów maszynowych OPL. Zrywa się okrzyk: nie strzelać! To swoi! Amerykanie! Fala za falą latających fortec zrzuca na własne oddziały tysiąctonowe bomb. Śmigają w górę rakiety. Eskadra zwiadowczych samolotów w rozpaczliwych loopingach przechyla się ze skrzydła na skrzydło, daremnie usiłując

KAWALKADA



i broń pochłania mechanizm transportu jak jednolity towar, przeznaczony na jednorazowy użyciek.

W tym przyspieszonym rytmie tysięcy transporterów, dźwigów i lin, jakie nadlatują wydaje się wysięk owego oficera, wpiętanego wśród wrzesniowej spekioty, w środek olbrzymiego kłębowiska wozów, armat i ludzi. Ochryplym od zmęczenia głosem usiłował przywrócić marszowy porządek sprężnietym ze sobą chłopskim furmankom, artyleryjskim jaszczom, konnym podwodom. W kotłowych pojazdach, splecionych lej, dyszli, powrozów, ugrzęzły na skrzyżowaniu dróg rozbite kolumny wojska, przemieszane z przerażonym tłumem uchodźców. Ochryply głos oficera ginał w przekleństwach woźniców, rzęniu batożonych koni, w łamencie kobiet. Wrzawę skrzyżowania zagłuszył nagły ryk nadlatujących stukosów i przesłonił czarnym dymem wybuchów.

Szybkostrelnie baterie przeciwnoślnicze zanoszą się gwałtownie salwa. Na Londyn pędzi na oślep kolejna fala latających bomb. Zmierzcza się. Niebo tną długie serie ciężkich karabinów maszynowych. Ciemniejąca Tamiza drga barwnymi smugami świetlnych pocisków. Stateczki pilotów poturują zielonymi światłami. Konwój jest gotów. Ruszamy.

Rollings-bagi układamy na pokładzie deku z tabliczką: „For officers only”, nad którą wiatr telepie namiotowa płachta. Tu spędzimy noc. Fala mocniej uderza o dziób „Hamiltona”, maszyną pracującą równo i cicho, płyniemy pełną parą.

W jednym z luków ktoś gra na mandolinie stare tango „Gdy zakwitną znowu jasmyny...”. To właśnie tango grał na mandolinach, niezwykły tercet na peronie częstochowskiego dworca. Chudziutka, może trzynastoletnia dziewczynka i dwaj mali chłopcy, chyba jej rówieśnicy. Dzieci o milaj na głowach za duże, odarte z daszków i orelków, rogatywki piechoty. Był październik 1939 roku i krawężniki peronów zalegały sporniewierany tłum uciekinierów, oczekując beznadziejnie na jakiś pociąg, który nie wiadomo skąd miał nadejść. Trójka mandolinistów grała pod ścianą zrujnowanego dworca i żadne z dzieci nie ruszyło na krok ze swego miejsca z próbą o dadek. Na głowach przekrzywiły im się blazenisko wojskowe, obszarpane czapki. Dzieci grały bez przerwy jedną i tę samą melodię, jakby zapamiętały w swoim muzykowaniu i jakby na nic nie czuły. W dworcowy tłum wkroczyła wacha trzech żandarów. Maszerowali wolno, z twardym grzytem podkutych butów, z automatai na pasach, gotowi do strzału. Spod żelaznych hełmów patrzyli gdzieś przed siebie, zdając się nie dostrzegać nikogo, jakby peron był zupełnie pusty. Obójnietnie przeszli obok małych mandolinistów, lecz po paru krokach przystanęli, zawrócili i zaczęli bacznie przyglądać się dzieciom. Chuda dziewczynka i jej dwaj towarzysze nie zwrócili żadnej uwagi na żandarów i dalej grali swoje tango. Żandarzy w koraz większym skupieniu wpatrywali się w muzykantów, jeden nawet podsunął na otwartą dloni monetę, prawie przed samą twarzączkę dziewczynki. Żadne z dzieci nie wyjęgło po nią reki i żadne nie przerwało grania. Nagle żandarzy wybuchnęli głośnym śmiechem. Śmiali się długo i serdecznie. Śmiech urwał gwałtownie, tak jak gwałtownie wyrwali dzieciom mandoliny i walać nimi o bruk peronu rozdeptali podkutymi butami. Jeszcze raz huknęli śmiechem i wolno pomazzerowali w głąb stacji. Oniemiale dzieć stały nieruchomo z szeroko otwartymi oczyma. Po chwili przykucnęły ostrożnie i na czworakach, wrażliwym ruchem niewidomych, zaczęły szukać po omacku szczątków instrumentów. W tym momencie wtoczył się na peron pociąg. Znieruchomiał dotąd tłum rzucił się do drzwi wagonów. Po opustoszałym peronie pęzła tylko trójka ociemniałych dzieci... Konwój podchodził pod wapienne zęby Duvru. Po przeciwnej stronie Kanau niemieckie baterie nadbrzeżne milczały. Zrywa się porywisty wiatr i coraz dalej odpycha w mrok brzegi Księżstwa Kentu. Jeszcze chwila, a tamten ład zniknie. Autobusy, sweetharty, mdy ogień na kominku, namioty i deszcz, szkocki deszcz. Za nami zostaje wyspa czterech lat. Nad „Hamiltonem” szubują gwiazdy, towarzyszyli naszych dróg i wędrowek. Tak samo obce i tak samo dalekie. Coraz głębiej pograżamy się w noc.

Ranek wybiega z morza i razi oczy blaskiem, wyostrajając niebiesko-białe, żółto-czarne barwy barek, statków i łodzi. Stoimy w środku wiel-

szwadronu. Od domu o zwalonym dachu ciężaple ku nam w sobotach Francuz. Przystaje, trąca laską zakurzoną trawą i bez wielkiego zainteresowania patrzy na nas spod obszarpanego, siomianego kapelusza.

— Bonjour, comment allez-vous... — Wolno odskleja z wargi wiecznego „gauloisa” dopalonego do granic i usłusze nas pocieszyc:

— English tres bons... very good. — Nie jesteśmy Anglikami, stary.

— Eh, bien... avez vous une... — pokazuje palcami — une cigarette? Dostaje.

— Canadien tres, tres bons...

Nie jesteśmy Kanadyjczykami. Wieśniak zdiwł się.

— Mais, non, stary, Polacy. Polonais!

— Quoi? Po... Polonais?

Stary z niedowierzaniem pokręcił głową, a jednak stwierdził:

— Polonais tres bons... Avez vous encore une cigarette?

Dajemy mu całą paczkę. Francuz jeszcze raz nas oglądał, wruszył ramionami i poszedł bez słowa. Ca va.

Dywizja stanęła wszystkim pulkami pancernymi, pulkami artylerii i brygadą piechoty w rejonie koncentracji, na szerokiach polach pod Bayeux. Wchodzimy w skład 2 Korpusu Kanadyjskiego, którego ordre de bataille brzmi: dywizjami piechoty przełamaj front pod Caen i uderzyć i Polską Dywizją Pancerną i 4 Pancerną Dywizją Kanadyjską wzdłuż szosy Caen — Falaise i opanować ten kluczowy strategicznie punkt. Natarcie wespre skoncentrowany nalot latających fortec i ogień sześciuset dział. Pozycje nieprzyjaciela pod Caen stanowią niejako zawias potężnych drzewi zamykających drogę ku Francji. Naszym zadaniem jest wyważyć ten niemiecki zawias, zadacie broniony przez Panzergruppe „Westen” złożoną z dwóch Korpusów SS i „Adolf Hitler” i „Hitlerjugend” Panzer-Divisionen.

JEST 7 SIERPNI 1944 ROKU.

Chłodna, gwiazdista noc. Wymarsz 24 Pułku Ułanów — godzina 23. Na zwolnionych obrotach głucho dudnią silniki. Drzemniemy obok czołgów, czekając na rozkaz ruszenia. Z pśnisu wyrwy nas warkot motorów, jedzie i szwadron, jedzie 2. Teraz kolej na nas. Mijamy mroczny zagajnik, dołączając na ogon kolumny. W parowie ogarnia nas nieprzenikniona bania kurzu. Nie widać nic. Tu, gdzie ma być punkt przejścia pułku. Jak plaster zakleja oczy, nos, usta, sytki pył. W słuchawkach trzeszczy jagot wywołujących się radiowych dziesiętnastek. Wzrok z trudem wylupuje niknący ogarek czerwonego światła poprzednika. Jesteśmy uwiecznieni w prochu, jak w matni. Wreszcie wydostaliśmy się na wyboistą drogę. Czołgi ciągną za sobą po-falowany bal kurzu, jest trochę lepiej, jakos można oddychać. Wjeżdżamy do wpół zburzonej wioski. Polamane ploty. Czarne ogrody. Księżyc zawieszony za chmurą. Przeskakujemy trzęsąc mostek, ktoś wskazuje latarką kierunek w lewo, skracamy ostro i nieoczekiwanie wpadamy na trasę wytyczoną po obu stronach małymi, zielonymi żarówkami. Trakt spina rozciągnięta na przełaj przez pola drucziana siatka. Z boku clemnielna goła pagórki. W polu powalonej kukurydzy ruiny spalonej farmy. Jedziemy z szybkością dwudziestu mil na godzinę, z prawej i lewej umykają samotne drzewa. Wyrwy. Haszce. Rozbite carryery. W zębach trzeszczy piasek. Noc rozciąga się, długi w huczącej motornia kawalkadzie.

Nad ranem robi się przejmująco zimno. Horyzont wykreśla fioletowa prega, która szyla młotliwe sznurki pocisków. Zbliżamy się do Caen. Dnieje. Na skraju miasta kolumna staje. Lśnice

powstrzymać kataklizm śmiertelnej pomyłki. Na stanowiska skoncentrowanej artylerii 21 Grupy Armii wali się lawina amerykańskich bomb. Od linii nalotu dzielą nas cztery kilometry. Czołgi kołyszą się na rozdygotanej ziemi, gorące powietrze smaga podmuchami spalenizny i gzyzącym swadem prochu. Upał rozwieka minuty w nieskończoność, jakby nie miało być kresu internalnemu widowisku. Wreszcie ciebnie głuchy gang samolotów i tylko czarnoruda chmura przewala się na widnokręgu.

Jest późne popołudnie. Godzina „H” minęła o 13.35. Jesteśmy trzecią godzinę w walce. Ogólny kierunek natarcia pułku wzgórze, oznaczone na mapie cotą 140. Szwadron w szyku rozwiniętym wcisnął się w bukowy zagajnik. Wyteżone do bólu oczy przeszkukują horyzont. Za wapiennymi murkami normandzkich sadów, za tarniną żywopłotów, w kębach drzew przyciszało się w bezruchu przedpole. Nic nie można dostrzec. W złowrogiej ciszy faluje gorące powietrze. Wśród obumarłego krajobrazu zapadła gdzieś niemiecka obrona. Przez radio rozkaz: naprzód! Czołowy, nasz trzeci szwadron, rusza „dwoma w przód”, jak w mustrze. Spod gąsienic pryskają ostre kłóśka, szarżę, rozjeżdżamy dojrzale pole owsa. Zapadamy w stromy wadół, 450 koni mechanicznych każdego z Shermanów pracuje na pełnych obrotach, ciągnąc na pochyle zbocze. Na wznieśieniu rośnie dziki sad jabłonek i gruszek. Łamiemy je gąsienicami czołgów, prac naprzód, zanuramy się w płowe zboże. Przedpole wciąż milczy. Czyżby natrafiliśmy szczęśliwie na lukę w niemieckiej obronie? Z lewa zagrała krótka seria z cekaemu. Wśród stłamszonej spienicy pelza na czworakach niemiecka piechota.

Gruchnął pojedynczy wystrzał z Panzerfausta. Lufy naszych karabinów maszynowych zanoszą się ogniem ciągłym. Rozgnaliśmy czołgami strzeleckie rowy i zamaskowane działa przeciwpancerne. W regulaminie walki nazywa się to „rolowaniem pozycji nieprzyjaciela”.

Duszo. Przerazeni Niemcy zbijają się w bezładne grupki. Podnoszą ręce. Zwolna milknie ogień z rozgrzanych łw cekaemów. Wtem drze powietrze napięty świst pocisków sprężonych moździerz i wali nawałą na nasze stanowiska. Artyleria niemiecka zaczyna wierać się seria za serią w szyk szwadronu. Czarny, trwały dym przykrywa nas ulwają odłamków i kamieni. Niemcy jedcy rażeni własnym ogniem, szukają rozpaczliwie schronienia pod naszymi czołgami. Lewoskrzydłowy Sherman szpicy stanął w jasnym plomieniu. Gdzieś z flanki wstrzelują się w szwadron armaty przeciwpancerne. Z przedpola meldują rozpoznane „Tygrysy” z Panzergruppe „Westen” SS. Bijemy salwami granatów w karłowaty laszek. Stamtąd również szarpie nas ogień przeciwpancernych „osiem-osiem” Zamki naszych dział wyrzucają bezustannie rozpalone łuski. Po każdym wystrale czołgi targane siłą odrzutu, przysiadają ciężko do tyłu. Okładzina lornety wbija się w oczodoły, gardło piecze od wyziewów spalonego prochu.

600 jardów od nas z prawa, zza wznieślenia wychodzi, w czerwonych smugach cekaemów, drugi szwadron. Już trzeci... czwarty czołg pali się białym plomieniem. Przelaniamy horyzont szarą falą granatów dymnych. Ze zburzonej wioski Cramenil, położonej u stóp wzgórza 140, dźwiga się zmierzch. Bitwa pancerna trwa.

Noc twardo spada na nasze zmęczone ramiona. Na wargach gorzki smak prochu. Pali pragnienie. Za plecami przeraźliwe luny i głuchy łomot wybuchów. Głowa opiera się na miękkiej okładce lunety. Na okularze cyfry:

— 600
— 1500
— 2000

OD PIERWSZEGO WRZEŚNIA 1939 ROKU UPLYNĘŁO? — 4 LATA, 11 MIESIĘCY, 9 DNI

NOWY TYDZIEŃ

TRZYDZIESIĄTY TRZECI W 1975 ROKU



Dziś na ekranach TV znów TERESA BUDZISZ-KRZYŻANOWSKA i JAN NOWICKI.

■ **PONIEDZIAŁEK** — „Kujawskie spotkania z muzyką symfoniczną” — Cieczelinek

■ **WTOREK** — Inauguracja międzynarodowych mistrzostw w tenisie — Katowice; mistrzostwa świata juniorów w zapasach w stylu klasycznym i wolnym — Baskowo (Bułgaria); żeglarskie mistrzostwa Europy w klasie „470” — Stokes Bay (W. Brytania); Międzynarodowy Puchar Miast Targowych w kolarstwie torowym — Kalisz

■ **ŚRODA** — V plener studentów szkół artystycznych krajów nadbałtyckich „Bart” — Gdańsk

■ **CZWARTEK** — Przekazanie do eksploatacji dużej stacji obsługi samochodów „Polmozyby” z salonom sprzedaży samochodów i części zamiennych — Włocławek; Żeglarskie mistrzostwa świata w klasie „Cadet” — Triest

■ **PIĄTEK** — „Waks” — Rozpoczęcie „Wakacyjnej akademii kultury studenckiej” — Tykocin (woj. białostockie); Dzień Prasy w Rumunii; międzynarodowy kongres n/ historii religii, zorganizowany przez UNESCO — Lancaster; Mistrzostwa Europy Kierowców; Międzynarodowy Rajd Taurus — Węgry

■ **SOBOTA** — FINAŁY PUCHARU EUROPY W LEKKIEJ ATLETYCE — NICEA

■ **NIEDZIELA** — DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI INDONEZJI; Puchar Pokoju i Przyjaźni — wyścig samochodowy w Most (CSRS)



W Letnim Przeglądzie Teatru TV powtórzony zostanie dziś o godz. 20.20 przez Krakowski Ośrodek Telewizyjny spektakl „Królestwo zwierząt” wg P. Barry’ego. Philip Barry — współczesny komediopisarz amerykański, autor sztuk o-byczajowych nie pozbawionych zadumy i refleksji oraz akcentów satyrycznych jest jednym z czołowych przedstawicieli komedii amerykańskiej. Czy świat ludzi wraz z jego powikłaniami, konfliktami, które sam człowiek wywołuje na skutek niedoskonałości własnej natury — jest rzeczywiście „królestwem zwierząt”? Czy tylko metoda pewnego



Po „KOBIECIE WĘŻU”, angielskim filmie fantastycznym wyświetlanym przed kilku laty, kolejnym obrazem poświęconym „wężowej” tematyce jest „WAZZZZZ”. Bernard L. Kowalski — amerykański reżyser polskiego pochodzenia wypożyczył dla potrzeb filmu ponad sto spośród najbardziej okazałych i rzeczywiście groźnych przedstawicieli gatunku „serpentes”. Aby zachować niezbędne środki ostrożności, wybudowano niezwykle kosztowną dekorację, w której aktorzy oddzielni byli na planie od węzów systemem przemysłowych szklanych klatek i luster dających złudzenie bezpośredniego kontaktu z gadem. Natomiast w tych scenach, w których bezpośredni kontakt był konieczny, aktorzy otoczeni byli liczną grupą trenerów — herpetologów, lekarzy i kaskaderów gotowych w każdej chwili po-spieszyć na ratunek. Na osobną uwagę zasługuje charakterystyczny John Chambers (film otrzymał nagrodę na III Konwencji Filmu Fantastycznego w Paryżu w 1974 r. za najlepszą charakterystację), który codziennie przez 7 godzin „rzeźbił” węzowe postacie bohaterów, nim mogli oni znaleźć się przed kamerą. Historia sławnego herpetologa — dr Stonera jest bardzo charakterystyczna dla współczesnego filmu fantastycznego. Bohater, zanępkokojony o przyszłość ludzkiej rasy zagrożonej wyczerpaniem surowców energo-



To już trzeci z serii recitali polskich kandydatów na IX Międzynarodowy Konkurs im. Fr. Chopina. Tym razem wystąpi JOANNA KURPIOWSKA. Artystka naukę gry na fortepianie rozpoczęła mając 4 lata. W 1972 r. ukończyła z wyróżnieniem Państwowe Liceum Muzyczne we Wrocławiu. Następnie zaczęła studiować w warszawskiej PWSM znajdując się przez ca-

ły okres nauki pod opieką pedagogiczną prof. Jana Ekiera. Czerokrotnie była wyróżniona stypendiami Towarzystwa im. F. Chopina, a w ub roku została laureatką II Ogólnopolskiego Konkursu Pianistycznego W programie m. in. w utworzy J. S. Bacha, L. V. Beethovena, M. Ravela oraz F. Chopina. Nokturn H-dur op. 62 nr 1, Etiudy, Mazurki, Scherzo h-moll op. 20, Preludia.

PIĄTEK, 15 SIERPNI, GODZ. 19.30 — AULA PWSM, UL. BASZTOWA 8.

Napisał:

JACEK STWORA



DOROTA TERAKOWSKA

Przez miesiąc nie zabierałam głosu w tej rubryce, bowiem pocztą na trasie Kraków-Puszcza Piska działa zbyt opieszale, by ryzykować stanie felietonów na taką odległość. W dodatku przebywając tak długo wśród lasów, pełnych nie tylko zieleni ale i tlenu — zyskałam taką przelotną jasność umysłu, że pisanie cokolwiek może być kłopotliwe z powodu nadmiaru ostrości widzenia. W krakowskiej wiecznej mgłę, złożonej ze smogu, spalin i kurzu pisze się o wiele lepiej, spokojniej, bez nerwów, wszelkie problemy widzi się we właściwym świetle.

Przełataj wtedy denerwować czeka różne dziwne fakty, niedotleniony permanentnie mózg przyswaja bez protestu fakt, że np. o siedle mieszkaniowe jak było zabalaganione — tak i takie pozostało, tyle że aby tego balaganu nie potęgować nasze ADM-y zabroniły surowo wietrzyć pościel na balkonie. I słuszenie. Zagapi się człowiek na jakąś pieczywę w oknie — i zlamie nogę o dziurę w chodniku.

Niedotleniony mózg krakowianina nie protestuje — mimo że mógłby w końcu budzić protest fakt, iż ADM-y zawsze były i są nadęte punktualnie w pobieraniu czynszu i dopisywaniu kar za zwłokę, zaś dziwnie opieszale wobec żądań lokatorów.

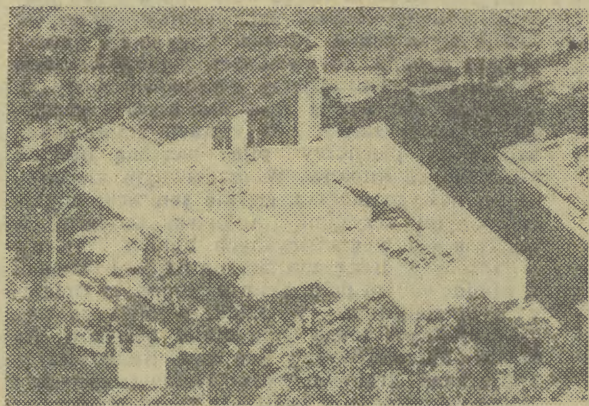
Znaczenie tlenu dla mózgu jest jednak ogromne. Oto jadąc na Mazury przez Warszawę, z obojętnością przyjmuję fakt, że w Janikach (20 km przed stacją), w jedynym stacji benzynowej czynnej całą dobę — barokowa kolumna czynna jest od lat jedynie w ciągu jasnego dnia, choć sznur samochodów mknął na tej trasie głównie późną nocą i wczesnym świtem. Podobnie obojętnie zareagowałam na

fakt, że na ulicach stolicy brak oznakowań wjazdu na Trasę Łazienkowską — można sobie jedynie kupić w kiosku „Ruchu” mapkę, która wskaże ci drogę. Dzięki temu „uproszczeniu” z Trasy korzystają głównie warszawiacy, zaś zmotoryzowani turyści wszelkiej maści ładują się w samo centrum stolicy, blokując ruch pod Pałacem Kultury. Wracając z urlopu, tą samą trasą, już się tymi dwoma faktami zrytowałam — bowiem mój mózg jeszcze pracował z niebezpiecznym nadmiarem tlenu.

Tak więc, drodzy Czytelnicy, nie przesadzajcie tak z tą obroną środowiska naturalnego. Nadmiar tlenu naprawdę może zgubić człowieka, wpędzić go w depresję, zwiększyć nerwice — a wszystko za sprawą nadto wyoszonego widzenia, zbyt precyzyjnego, jak na zwykłe potrzeby, kojarzenia zjawisk. Brak tlenu natomiast — i związane z nim niedotlenienie mózgu — pozwala wszystko spostrzeżać w przyjaźnej mgiełce, łagodzi ostrość wzroku, sprzyja godzeniu się z życiem, w każdej jego postaci.

Znajomi z Osiedla Podwawelskiego, w których domu zaległy się „mrówki faraona” — twierdzą, że się z nimi oswoili, natomiast na uczasach wiem skądinąd, że czynili awantury o każdego komara i każdą muchę w swoim pokoju. Dotlenienie mózgu wzmogło ich agresję.

I dlatego formułuję tu prawo. Brzmii ono: stopień dotlenienia twojego mózgu jest odwrotnie proporcjonalny do stopnia twojego zadowolenia z życia. Słowem im większe dotlenienie, tym krytyczniejszy stosunek do życia. A po co nam to? Przecież nawet „mrówki faraona” można polubić!



Reprezentacyjny gmach Helsinek „Finlandia Hall” (na zdjęciu) gościł szefów państw i rządów 35 krajów blisko dwa tygodnie temu, ale komentarze podsumowujące „szczyt” KBWE długo jeszcze będą dominowały w światowej prasie. Niektórzy obserwatorzy polityczni są zdania, że właściwe znaczenie tego wydarzenia oceni dopiero historia. I chyba mają rację. 1 sierpnia 1975 roku położono fundamenty pod nową epokę w Europie. Czy będzie to epoka pokoju, współpracy i bezpieczeństwa — zadecyduje praktyczna realizacja postanowień KBWE.

DYPLMACJA

Zmienne są komentarze — zwłaszcza w prasie japońskiej — dotyczące wizyty Takeo Miki w Waszyngtonie. Z jednej strony zwraca się uwagę że wszyscy poprzedni premierzy Japonii udawali się do USA natychmiast po objęciu urzędowania, podczas gdy obecny szef rządu uczynił to dopiero po 8 miesiącach, co wskazywałoby na rozluźnienie stosunków amerykańsko-japońskich. Z drugiej zaś strony mówi się, iż owe stosunki są do tego stopnia pobawione kwestii spornych, że nie było powodu, aby spierać się z wizytą.

OPINIE

Mówiąc o znaczeniu procesu odprężenia w stosunkach między Zachodem a Zachodem, przewodniczący SPD WILLY BRANDT — w wywiadzie dla amerykańskiej TV — stwierdził, że „polityka zmierzająca do unormowania i zacieśnienia stosunków ze Związkiem Radzieckim oraz innymi krajami socjalistycznymi odegrała wielką rolę w procesie odprężenia”. Brandt wyrażał się krytycznie o tych politykach zachodnich, którzy oświadczały, iż są rozczarowani rozładowaniem napięcia międzynarodowego.

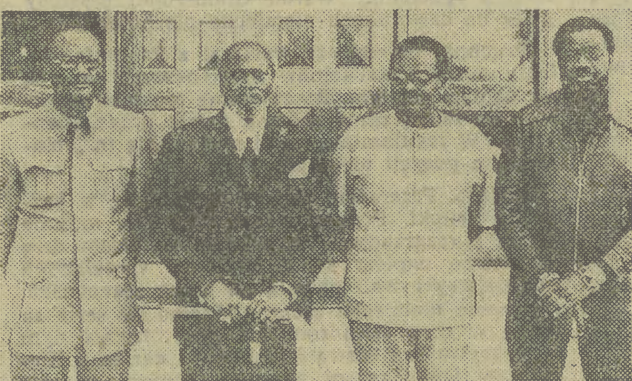
PERSONALIA



Na afrykańskiej scenie politycznej głośno ostatnio o prezydencie Ugandy, marszałku Idi Aminie. Był on gospodarzem XII sesji Organizacji Jedności Afrykańskiej i został wybrany przewodniczącym OJA na najbliższy rok. Wcześniej wiele pisało się o Aminie w związku z ugandyjsko-brytyjskim konfliktem, którego przyczyną było skazanie na śmierć przez wojskowy trybunał Ugandy brytyjskiego obywatela Densa Hillsa. W nieopublikowanej biografii prezydenta Ugandy Hillsa nazwał Aminę „włoskowskim tyranem”. Po długich negocjacjach i wizycie w Kampali brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Callaghana, Hills został uwolniony.

Niedawno prezydent Amin dokonał odsłonięcia własnego pomnika (na zdjęciu) w Jaję, porcie nad Jeziorem Wiktorii.

KONFLIKTY



To zdjęcie pochodzi z okresu, gdy prezydent Kenii, Kenyatta (drugi z lewej) był skutecznym mediatorem między przywódcami trzech głównych partii Angoli: (od lewej) H. Roberto (ENLA), A. Neto (MPLA) i J. Savimbi (UNITA). Dział członkowie tych organizacji znajdują się po różnych stronach barykady a Angoli grozi wojna domowa.

Walki między rywalizującymi ugrupowaniami politycznymi pochłaniały setki ofiar. W Angoli — kraju obfitującym w bogactwa naturalne — odczuwa się brak żywności, niedobory w dopływie energii elektrycznej i dostawach paliw.

Przewodniczący MPLA Agostino Neto oświadczył w wywiadzie dla telewizji portugalskiej, że międzynarodowe koła imperialistyczne dążą do rozbioru Angoli.

CO PISZĄ INNI

„Pod koniec ub. roku na całym świecie pracowało 163 elektrownie atomowe, a 332 znajdowały się w budowie lub zostały zamówione” (Handelsblatt)

„Gdyby Mitterand ze swą koalicją komunistów i socjalistów doszedł do władzy w Paryżu, jak to o mało się nie stało w ostatnich wyborach, to trend ku lewicy w Europie przyspieszyłby się znacznie bardziej niż to ma miejsce obecnie”

(International Herald Tribune)

„Oświećm podobnie jak Berlin jest symbolem lat czterdziestych. Jednakże podczas gdy o Berlin toczono się spektakularne spory, nad Oświećmiem rozpina się śmierdzący rozpad — zapadają pierwsze zasłony zapomnienia”

(Koelner Stadt-Anzeiger)

„Wydarzenia w Lagos są śledzone z tym większym zainteresowaniem przez Stany Zjednoczone, że Nigeria jest obecnie pierwszym dostawcą ropy naftowej dla USA.” (Reuter)

„Wnioski płynące z Wietnamu są nieliczne ale proste: nie dać się zahypnotyzować słowem „komunizm” i nie wplątywać się w wojny domowe innych narodów, tam gdzie nie są zagrożone żadne podstawowe interesy strategiczne USA” (The New York Review)



WSPÓŁPRACA

W ostatnich 10 latach podwoiła się liczba państw rozwijających się, które zawarły porozumienia o współpracy gospodarczej i technicznej z krajami członkowskimi Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Obecnie już ponad 60 krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej utrzymuje trwałe kontakty gospodarcze z państwami RWPG. W jednym tylko 1974 r. państwa RWPG zawarły ze stolicami krajów rozwijających się 180 nowych porozumień. Uzależnione tym krajom dogodne, długoterminowe kredyty w wysokości 11 mld rubli, wykorzystywane są przede

wszystkim na rozwój przemysłu. W oparciu o środki z puli RWPG w krajach rozwijających się zbudowano lub buduje się ok. 2900 obiektów przemysłowych.

Za przykład współpracy może służyć wydobycie i przetwórstwo ropy naftowej. Przy współudziale krajów RWPG powstało m. in. w Iraku pierwsze narodowe przedsiębiorstwo eksploatacyjne przemysłu naftowego, którego wydajność wyniesie 40 mln ton ropy naftowej rocznie. Również narodowy przemysł naftowy Syrii stworzony został dzięki wydatnej pomocy RWPG.

Świat się śmieje

„Saturday Review” w związku z modą retro:

— „Malgorzata, odchodź do 1925 roku”.



PRAWO

Podczas debaty w parlamencie Wenezueli na temat nacjonalizacji przemysłu naftowego w tym kraju wysunęło oskarżenie przeciwko 19 koncernom eksploatującym wenezuelską ropę. Międzynarodowym firmom zarzuca się defraudację 2,5 miliardów dolarów popełnioną w wyniku nadużycia koncepcji. Na forum wenezuelskiego parlamentu stwierdzono m. in., że w okresie od 1959 do 1970 roku owe koncerny wydobły i sprzedały 120 mln baryłek ropy ponad ilości przewidziane w umowach koncesyjnych. W oparciu o te dane przedstawiciele 19 koncernów naftowych zostali wezwani do złożenia oficjalnych zeznań przed sądem w Caracas. Wśród oskarżonych znajdują się m. in. filie takich potentatów naftowych jak „Shell”, „Texaco” i „Exxon”.

Zdaniem oskarżycieli te poważne nadużycia stanowią wystarczający powód aby koncerny nie otrzymały żadnego odszkodowania w związku z przejęciem ich majątku w ramach planowanej nacjonalizacji wenezuelskiej ropy.

Wenezuela należy do ścisłej światowej czołówki eksporterów ropy naftowej.

MYŚLI

„Ambicją każdego hiszpańskiego generała jest uratowanie kraju przez zostanie jego dyktatorem” (Salvador de Madariaga, historyk)

KOSMOS

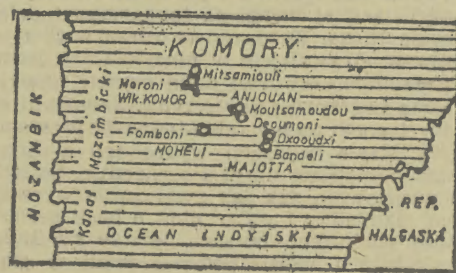
Szef technicznego programu „Sojus — Apollo” ze strony radzieckiej prof. Konstantin Buszujew opublikował na łamach moskiewskiej „Prawdy” artykuł, w którym swrca uwagę na żmudne i długotrwałe przygotowania poprzedzające rendez-vous w kosmosie. Od maja 1972 r. — stwierdza ucyony — kiedy to podpisano porozumienie o współpracy ZSRR — USA w badaniu przestrzeni kosmicznej, odbyło się ponad 20 spotkań ekspertów, przeprowadzono 11 wspólnych badań systemów technicznych oraz po 6 wspólnych treningów załóg i ekip kontroli lotu.

Zrędomowane w okresie przygotowań i podczas lotu doświadczenie — pisze — prof. Buszujew — stwarza dobre podstawy dla dalszego rozwoju roboczych kontaktów między radzieckimi i amerykańskimi specjalistami w dziedzinie pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej.

ODGŁOSY

■ Kiedy młoda siostra angielskiej królowej Elżbiety II, księżniczka Malgorzata wystąpiła niedawno po dłuższej przerwie jako osoba oficjalna przed publicznością brytyjską — reporterzy dostrzegli w jej wyglądzie znaczne zmiany (patrz zdjęcia). Twarz księżniczki wydawała im się znacznie młodszą i piękniejszą. Jak twierdzą dobrze poinformowani dziennikarze — księżniczka zrezygnowała z wyprawy (wraz z mężem lordem Snowdon) do Australii i samotnie udała się do USA gdzie w jednym z salonów piękności poddała swą twarz operacji plastycznej. Podobno uczyniła to, chcąc ratować swe zagrożone ostatnio małżeństwo...

■ Od 1 lipca w Norwegii obowiązuje zakaz reklamowania napojów alkoholowych. Nikt jednak nie może zakazać czynienia reklamy członkom rządu. Wychodząc z tego założenia pewien restaurator w Oslo wydrukiował w jądospisie: „Pamiętaj o ministrze spraw zagranicznych!”. Norwieski szef dyplomacji nazywa się Knut Frydenlund, tak samo jak właściciel największego w Oslo browaru. „Ministerialne” piwo „idzie” jak świeże bułki.



KOMORY — archipelag zamieszkały przez ponad 300 tys. ludności — położony jest na Oceanie Indyjskim między Afryką a Madagaskarem. Główne wyspy to Grande Comore, Moheli, Anjouan i Mayotte. Ta ostatnia wyspa sprzedana została Paryżowi przez miejscowego władcę w 1841 r., w 45 lat później Francuzi zajęli Grande Comore i Moheli a w 1906 r. Anjouan. Na wulkanicznych wyspach uprawia się wanilię, kakao, kawę, ryż i goździki. Archipelag posiada niemałe znaczenie strategiczne, co powiększa polityczną wagę przysiężki Komorów.

W grudniu ub. roku ludność wysp opowiedziała się w plebiscycie za niepodległością; jedynie mieszkańcy Mayotte głosowali za utrzymaniem więzów z Francją. Program ze stawka na niepodległość głosili m. in. dwie największe na Komorach partie polityczne: Demokratyczny Związek Komorów (UDC)

Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ przy współpracy Wiesława Mercika



STEFAN CIEPŁY

Lato. Człowiek jodzie nad studia 8—10 tys. absolwentów. Mro. Na plaży sam sobie Kto z nich wybiera się na półwysep dołek-razdolek i noc? Kogo nęci Suwalszczyzna, strzęże go potem zardobnie. na. Pojezierze Augustowskie Bieł skóry przechodzi w czer. czy Drawskie, Pobręże Słowiń, czerwien w brzo. Wiatr winiśkie czy Kaszubskie... Tu syple płaskim w oczy, jak za dwieście osób na kilometr, dziesiętnych lat przysiać i tam pięćdziesiąt. Dwie cyfry, podwórka. I tyle czego, plus ale mają swoją wymowę. Ogórek małosolny, wystarcza do szesnasta.

„Morze, nasze morze...” Wierne cieble będziemy strzec. Z gruzów wzmieślisz Szczecin, Gdańsk, Kołobrzeg. Z wyobraźni i pracy — Port Północny. Statki, to nasza narodowa specjalność. Nowa specjalność, bo weseń łowiłmyś głównie śledzie. „Bałtyk w oleju” — to była specjalność.

Dziś Bałtyk w oleju budzi przerażenie. Podpisuje się międzynarodowe konwencje, powołuje strażę chroniącą przed smarami. I Bałtyk jest czystszy, czystszy może niż śledzie. Wzduża się w przestrzeni i czasie. A dwaś miodzi inżynierowie w ankiecie, która organizowaliśmy niedawno, pisali, iż praca w Krakowie jest dla nich nikiym źródłem satysfakcji, bowiem wykonują Coraz toczniej na ziemi, coraz dalszej w powietrzu. Brakuje tlenu. Rokrocznie w przelocie Krakowie kończy nicy bez powodzenia usługa

„Gorzej jest u nas, na południu. Na kilometr kwadratowy przypada tu 200 mieszkańców. Coraz toczniej na ziemi, coraz dalszej w powietrzu. Brakuje tlenu. Rokrocznie w przelocie Krakowie kończy nicy bez powodzenia usługa



TADEUSZ STEC

Podczas pobytu w stolicy Nigerii — Lagos — opowiadał mi nasz radca handlowy, że nielatowo konkurować z innymi na tym barzo, wbrew pozorom, wymagającym rynku. Zwiastuje że okropnie długo trzeba czekać na potwierdzenie przez Warszawę odbioru wysyłanych z Lagos telegramów z zapytaniami w sprawie ofert. Japończycy natomiast finalizują transakcje z dostawą towarów włącznie — w ciągu sześciu tygodni. Od mojego pobytu w Nigerii upłynęło trochę czasu i chyba poczyniliśmy pewne postępy w sztuce rywalizacji handlowej. W dodatku w ostatnich latach Polska zmogła sprzedać myśli technicznej. Jesteśmy dziś już nie tylko nabywcą licencji i usług w dziedzinie techniki, lecz kupując je także od nas inni.

Dowiedziałem się w centrach handlu zagranicznego „Polservice”, że eksportuje ona polską myśl techniczną do blisko 50 krajów świata, nie angażując ani naszych dóbr materialnych, ani środków transportu. Znamienne również jest to, że odbiorcą naszych licencji, opartych na polskiej wynalazczości, stają się w ostatnich latach coraz częściej kraje wysoko rozwinięte. Obecnie np. już 11 krajów stosuje licencje na kucie wałków korbowych przy pomocy rewersyjnej metody opracowanej przez doc. dr Tadeusza Rutę z Instytutu Obróbki Plastycznej w Poznaniu. Metoda ta, dająca 60 procent oszczędności materiałowych, stała się przedmiotem kontraktów licencyjnych m. in. z firmami: Endo Iron Works — Japonia, Deutsche Edelstahlwerke — RFN, Iralisder Spa — Włochy, Astilleros Espanoles SA — Hiszpania, Gher, Dulzer — Szwajcaria. Centrala „Polservice” sprzedaje ponadto inne ciekawe rozwiązania techniczne, a w tym licencje na technologiczne wykonywanie rdzeni odlewniczych na zimno tzw. proces „Syncon” — do Japonii i Włoch, technologię tzw. „płynnej tapety” — służącej do pokryć wewnętrznych i zewnętrznych w budownictwie do Stanów Zjednoczonych — te

chnologię utrzymywania „domu wędzarniczego” — do Wielkiej Brytanii i krajów skandynawskich, ciągłości ciśnieniowych do produkcji drutów ze wszystkich gatunków stali — do Włoch i Republiki Federalnej Niemiec.

„Polservice” wysyła także polskich specjalistów na indywidualne kontrakty. Pokażna grupa naszych fachowców pracuje w krajach Afryki, Bliskiego Wschodu i Ameryki Łacińskiej. Projektują oni miasta, porty, ośrodki przemysłowe, a nawet obiekty sportowe. Ponad 100 naszych profesorów wyższych uczelni kształci kadre inżyniersko-naukowe i medyczne w krajach rozwijających się. Obecnie realizuje się 170 podpisanych już kontraktów, łącznie zaś obroty „Polservice” osiągną w tym roku wartość 105 milionów złotych dewizowych. Przygotowano kalkulację dla 400 tematów o wartości 460 milionów złotych dewizowych, które będą przedmiotem ofert.

Leż nie jest to bynajmniej kres naszych możliwości. Przeciwnie, uważam, że są to wciąż jeszcze początki tego najbardziej szlachetnego rodzaju eksportu. Ruszmy się zbiec do przodu dopiero jednak wówczas, gdy przełamiemy największą słabość, która utrudnia rozwój postępu technicznego również w kraju. Kiedy „Polservice” oferuje bowiem jakiś patent za granicą, na samym początku rozmów pada pytanie kontrahenta: czy patent ten stosujecie już w praktyce? Nikt bowiem nie chce kupić nie sprawdzonych, nie wprowadzonych w praktykę technologii. U nas w Urzędzie Patentowym „mrozi się” niestety sporo oryginalnych, a nie spożytkowanych rozwiązań, gdyż nikt nie kwapi się, by zastosować je w praktyce. Generalna tego przyczyna tkwi w słabości naszego zaplecza projektowobadawczego. Z tego to właśnie powodu odpadamy w niejednej rywalizacji. Tam nikt nie czeka. Wygrywają więc lepsi — szybsi.



prosze o głos

TWARZE polskie



W czas letniej kanikuly mkną po naszych drogach wypionione pu bręgi autokary, wiozące spragnionych natury i wypoczynku ludzi do znanych i mniej znanych kurortów. Jeden z tych autorów prowadzi „milioner” tarnowskiego PKS-u MARIAN MROČEK. Od 1949 roku, kiedy rozpoczął pracę jako kierowca — przejechał ni mniej ni więcej tylko dwa miliony sześćset tysięcy kilometrów. Nie miał najmniejszej nawet kolizji, natomiast wiele pochwał za kulturalną, pewną jazdę.

Zawsze opanowany, niezwykle uprzejmy dla pasażerów, nie zawsze będących w różowych humorach. W równym stopniu cenią go koledzy i przełożeni. Potrafi doradzić jak naprawić wóz, a działając z wyboru w radzie robotniczej i zakładowej pomoże w trudnych sprawach zawodowych i rodzinnych. A o swego „sanosa” dba jak mało kto. Ciągłe w ruchu, ciągle na trasie.

JERZY SADECKI

ZNANKI ZAPYTANIA NAD GIBRALTAREM

W zdobytach po wojnie archiwach hitlerowskiego wywiadu, a następnie w zeznaniach, których pracownicy wywiadu Trzeciej Rzeszy nie skapili Amerykanom i Anglikom, nie ma żadnej wzmianki, aby przypuszczano, że owego dnia w Gibraltarze znajdowały się jakieś szczególnie ważne osoby. A przecież przyleciał brytyjski minister spraw wojskowych, sir James Gregg. W drodze do Kairu, skąd właśnie przybył Sikorski, zatrzymał się na kilka godzin w Gibraltarze ambasador radziecki w Londynie, Majski, który udawał się do stolicy egipskiej. O obecności Majskiego nie wiedział ani generał Sikorski, ani nikt z Polaków, tak bowiem gubernator McFarlane sprytnie to zaaranżował, aby — wobec zerwania stosunków między rządami emigracyjnym a Związkiem Radzieckim — uniknąć komplikacji dyplomatycznych. Majski z kolei nie wiedział nie o obecności Sikorskiego, o katastrofie zaś Liberatora powiadomiono go dopiero nazajutrz, gdy był już w Kairze.

McFarlane nie śpieszył się z ujawnieniem własnych opinii o katastrofie. Upięknął dwa dziesięciolecia, zanim wyszło na jaw, iż ten wszechstronnie wypróbowany były officer wywiadu, człowiek odważny i śmiały, który niedługo wysunął projekt zamordowania Hitlera przez brytyjski Secret Service, żywił pewne wątpliwości w sprawie katastrofy gibraltarskiej. Wykluczył zamach. Nie wierzył w

— 5 —

sabotaż. Niemniej jednak wypadek Liberatora wydał mu się niejasny. Dokładne dochodzenie, jakie przeprowadzono, nie zdołało wyjaśnić wszystkiego, mimo że było wręcz drobiazgowo. Przesłuchiowano bez końca świadków zdarzenia i członków ekip ratowniczych. Dokonano oględzin ciał wylotowych ofiar. Nurkowie zbadali wrak samolotu pod wodą i wymontowali z niego wiele części kabiny pilota i mechanizmów sterowniczych. Poddano je badaniom specjalistów. Żadna jednak wiadomość o ich pracy nie dotarła do opinii publicznej. Był czas wojenny i obowiązowała ścisła tajemnica wojskowa podyktowana racją stanu. A była nią brytyjska racja wojenna.

Tajemnica jest matką domysłów i wątpliwości. Zanim jeszcze oficjalny przedstawiciel polski w komisji śledczej, pułkownik Dudziński, mógł przesłać swój pierwszy poufny raport rządowi emigracyjnemu w Londynie, Edward Raczynski — pod datą 10 lipca — zawierzył nekające go myśli kartkom prywatnego dziennika:

„Ta śmierć dramatyczna w chwili przełomowej wojny... jest dziwnym dopustem Opatrzności... Tak dziwnym i tak dla nas groźnym, że powszechnie między Polakami powstało podejrzenie, czy Opatrzności nie wyręczyła zbrodnica, wroga ręka”.

Bardzo to ogólnikowe, nie sprecyzowane jeszcze podejrzenia. Nie wiadomo, w którą stronę były skierowane: wrogów Polski na polu bitewnym — a więc Trzeciej Rzeszy? Czy też przeciwników, których miał na emigracji Władysław Sikorski? Jedno w każdym razie wydaje się jasne: nie było żadnego związku między wątpliwościami, jakie żywił Polacy o których mógł myśleć Raczynski, a insynuacjami płynącymi z goebbelsowskiej tuby propagandowej. W dywersyjnych ulotkach, które władze okupacyjne rozpowszechniały w Polsce, podszeptowano, że Sikorski zginął, ponieważ „nie był pacholkiem intryg polityki anglo-amerykańsko-sowieckiej”. Cztery tygodnie po katastrofie inna goebbelsowska ulotka, zredagowana w polszczyźnie trącejącej niemiecką składnią, stwierdzała:

„Przypadek? Takich przypadków nie było! Katastrofa samolotu była dziełem aktu sabotażowego... Uratował się jedynie pilot, który wyskoczył ze spadochronem (*), a wszyscy inni pasażerowie i załoga zostali zabici... Pilot ten nie był Polakiem...”.

Te ogólnikowe oskarżenia miały się później wielokrotnie odradzać. Znalazły największy międzynarodowy rezonans w 1967 roku, kiedy to stały się swego rodzaju sensacją, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, ponieważ wzmieszono do sprawy nie tylko Secret Service, lecz także osobę Winston Churchilla.

Wśród Polaków podejrzenia zrodziły się spontanicznie. Miały swe źródło w szoku wywołanym nieoczekiwaną tragedią. Płynęły również z faktu, o którym publicznie napomknął po raz pierwszy generał Kukiel. We wspomnieniu bezpośrednio po śmierci Sikorskiego ujawnił, że starano się odwieść generała od udania się na Bliski Wschód na inspekcję oddziałów pozostających pod rozkazami generała Andersa. Nie wiązano tego — oczywiście — z żadnym konkretnym nazwiskiem. Znaki zapytania, które zawisły nad katastrofą gibraltarską miały swe źródło w tym, że wiadomo o wcześniejszych próbach zamachów. Sam Sikorski był przekonany o realności groźby, czemu dał wyraz w swoim dzienniku. Nic przeto dziwnego, że koncentrowano się na szukaniu motywów, które mogłyby uzasadnić dokonanie zamachu. Dopiero w drugiej kolejności pojawiły się hipotezy, często zupełnie dowolne, usiłujące wyjaśnić techniczną stronę zagadkowego wypadku.

* Błąd, nie jedyny zresztą, jeśli chodzi o fakty. Prochał nie miał na sobie spadochronu.



2-letniej gwarancji: udzielają sklepy ZURT na telewizory «SATURN 201» zakupione do dnia 30 sierpnia 1975 r.!

Wyjątkowo dogodne warunki sprzedaży na raty:

- ◆ pierwsza wpłata 820 zł plus koszty PKO
- ◆ reszta należności w 24 miesięcznych ratach po około 300 zł.

RADZIMY SKORZYSTAĆ Z OKAZJI!

Podaje się do wiadomości, że — Geodezyjna Spółdzielnia Pracy w Krakowie, ul. Bronowicka 17, zmieniła nazwę na:

**Geodezyjno - Dokumentacyjna Spółdzielnia Pracy
«TECHNOPLAN» w Warszawie**
ODDZIAŁ w KRAKOWIE, ul. BRONOWICKA 17
telefon nr 737-27,

**KRAKOWSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH
w KRAKOWIE, ul. MAZOWIECKA 25**

na rok szkolny 1975/76, do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w następujących specjalnościach:

- MONTER zewnętrznej sieci komunalnej
- BETONIARZ-ZBROJARZ
- CIEŚLA.

Nauka trwa dwa lata.

Warunki przyjęcia:

- ukończenie 8 klasy szkoły podstawowej
- złożenie podania wraz z życiorysem
- przedłożenie zaświadczenia lekarskiego
- przedłożenie odpisu z wyciągu urodzenia
- złożenie trzech fotografii.

Przedsiębiorstwo zapewnia uczniom:

- wynagrodzenie miesięczne: — w klasie pierwszej — 300 zł — w klasie drugiej — 620 zł za godz.
- bezpłatne posiłki regeneracyjne (śniadania)
- bezpłatne mundurek szkolny wraz z dodatkami, o wartości około 2.000 zł oraz ubranie i obuwie robocze
- zakwaterowanie dla uczniów zamieszkujących na koszt Przedsiębiorstwa.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela:

— Dział Zatrudnienia i Szkolenia Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich w Krakowie, ul. Mazowiecka 25, II piętro, pokój 210 — telefon nr 344-55, wewn. 229.

CHCESZ ZDOBYĆ ATRAKCYJNY ZAWÓD



Wstęp do
Ochotniczego Hufca Pracy
przy Kombinacie Budownictwa
Mieszaniowego w Krakowie

Przyjmuje się młodzież — DZIEWCZĘTA i CHŁOPCÓW, w wieku 16 i 17 lat

do przyuczenia w zawodzie:

- MALARZA-TAPECIARZA
- POSADZKARZA
- TYNKARZA
- MURARZA.

Junacy w okresie pobierania nauki otrzymują:

- wynagrodzenie 600 zł miesięcznie, premie do 25 proc.
- jednorazowy posiłek regeneracyjny, bezpłatnie
- oraz ubranie robocze.

Młodzież nie posiadająca ukończonej szkoły podstawowej może kontynuować naukę w Wieczorowej Szkole dla Pracujących w Nowej Hucie.

Po ukończeniu hufca Kombinat Budownictwa Mieszaniowego zapewnia pracę oraz zakwaterowanie.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Szkolenia Zawodowego, Nowa Huta, os. Teatralne, blok 9, pokój nr 4.

**DYREKCJA TECHNIKUM MECHANICZNEGO
DLA PRACUJĄCYCH
I ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
im. Mikołaja Kopernika
Wytwórni Urządzeń Chłodniczych w Dębicy**

ogłasza WPISY

do Średniego Studium Zawodowego

o kierunkach:

- OGÓLNOBUDOWLANE
- ELEKTRYCZNY
- OGÓLNOBUDOWLANE.

Warunki przyjęcia na I semestr studium 3-letniego:

- ukończona szkoła podstawowa lub zasadnicza szkoła zawodowa
- dwuletni staż pracy w przedsiębiorstwie
- skierowanie z zakładu pracy
- złożenie egzaminu wyrównawczego z chemii.

Warunki przyjęcia na III semestr:

- ukończona szkoła zawodowa zgodna z kierunkiem studium
- dwuletni staż pracy w przedsiębiorstwie
- skierowanie z zakładu pracy
- złożenie egzaminu wyrównawczego z chemii.

Nauka na studium rozpocznie się 1 września 1975 roku. — Zajęcia będą prowadzone cztery razy w tygodniu.

Blizszych informacji udziela sekretariat szkoły, telefon 20-31, wewn. 586 oraz Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego, telefon 20-31, wewn. 426.

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Handlu Meblami w Krakowie, ul. Szpitalna 6 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie remontu instalacji piorunochronowej obiektów magazynowych, położonych w Krakowie przy ul. Saskiej 27.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa znajduje się do wglądu w Dziale Inwestycji i Remontów PHM — Kraków, ul. Szpitalna 6, parter.

Ofertry, w zalakowanych kopertach, opatrzone napisem „przetarg”, należy składać w terminie do dnia 14 od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Zarząd Spółdzielni Pracy Transportowo-Warstatowej im. „1 Maja” w Nowym Sączu — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

— samochód osobowy marki Warszawa 223, nr rej. KF 07-63, nr silnika 181424, nr podwozia 245139.

Cena wywoławcza wynosi 60.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 sierpnia 1975 roku, o godzinie 9, w siedzibie Spółdzielni przy ul. Borelowskiej 27.

Samochód oglądać można w dniach 18—22 sierpnia, w godzinach 7—12.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy Spółdzielni do dnia 22 sierpnia.

W wypadku gdyby I przetarg nie dał wyniku, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 10.30.

Cena wywoławcza II przetargu zostanie obniżona o 20 proc.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

KOMUNIKATY

W dniu 15 lipca zgubiono na placu Rybnym kopertę z blankietami świadczeń. — Zwrot za wynagrodzeniem. Adres na pieczęcie.

Unieważnia się skradzioną podłużną pieczęć o treści: „Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych ul. Waryńskiego 11 — Tel. 212 i 218 32-100 Proszowice (5)”,

Unieważnia się zagubioną pieczęć o treści: Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Instal” Baza transportu Kraków ul. Przewóz 44 tel. 621-74, 621-37 (1).

Sprzedaż

LADOWACZ do obornika sprzedam. Stanisław Długosz — Leg Tarnowski 479, woj. tarnowski. T-71011

ZASTAWA 750 — rok prod. 1967 — w dobrym stanie — sprzedam. Zgłoszenia: 32-840 Zakliczyn — ul. Swierczewskiego 19, tel. 68, w godz. 7-15 — woj. tarnowski. T-71012

SYRENE 105 sprzedam natychmiast. Odbiór z „Pomocy” — Zgłoszenia: M. Świątlicki, Stalowa Wola, ul. Swierczewskiego 16. T-66940

Lokale

KRYNICA! Komfortowe M-2 z telefonem, zamieszkałe na podobieństwo w Zakopanem. Zgłoszenia: Nowy Sącz, telefon 302-20, w godz. wieczornych.

PRACOWNIK naukowy UJ poszukuje samodzielnego pokoju lub garsoniery. Oferty 72791 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SLUPSKI! Mieszkanie spółdzielcze M-5 — zamieszkałe na podobieństwo w Krakowie. Oferty 73256 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DWIE studentki poszukują pokoju od 1 września. Oferty 72292 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM atrakcyjny lokal gastronomiczny — wraz przyległym budynkiem mieszkalnym, położony w miejscowości nadmorskiej — woj. koszaliński. Gdynia, telefon 21-41-57, w godzinach porannych. K-6495

Nieruchomości

SPRZEDAM dom jednorodzinny wraz z wyposażeniem warsztatu ślusarsko-mechanicznego, na osiedlu domków jednorodzinnych w Dębicy, za „Stomilem”. Feliks Makowski, Dębica, ul. Marchlewskiego 12/11. T-71023

SPRZEDAM dom jednorodzinny z 20-letnim ogrodem, w Rzeszowie, ul. Kościuszki 128, tel. 181 — woj. tarnowski. T-71014

SPRZEDAM atrakcyjny lokal gastronomiczny — wraz przyległym budynkiem mieszkalnym, położony w miejscowości nadmorskiej — woj. koszaliński. Gdynia, telefon 21-41-57, w godzinach porannych. K-6495

SPRZEDAM dom jednorodzinny z 20-letnim ogrodem, w Rzeszowie, ul. Kościuszki 128, tel. 181 — woj. tarnowski. T-71014

SPRZEDAM atrakcyjny lokal gastronomiczny — wraz przyległym budynkiem mieszkalnym, położony w miejscowości nadmorskiej — woj. koszaliński. Gdynia, telefon 21-41-57, w godzinach porannych. K-6495

SPRZEDAM atrakcyjny lokal gastronomiczny — wraz przyległym budynkiem mieszkalnym, położony w miejscowości nadmorskiej — woj. koszaliński. Gdynia, telefon 21-41-57, w godzinach porannych. K-6495

SPRZEDAM atrakcyjny lokal gastronomiczny — wraz przyległym budynkiem mieszkalnym, położony w miejscowości nadmorskiej — woj. koszaliński. Gdynia, telefon 21-41-57, w godzinach porannych. K-6495

SPRZEDAM atrakcyjny lokal gastronomiczny — wraz przyległym budynkiem mieszkalnym, położony w miejscowości nadmorskiej — woj. koszaliński. Gdynia, telefon 21-41-57, w godzinach porannych. K-6495

SPRZEDAM atrakcyjny lokal gastronomiczny — wraz przyległym budynkiem mieszkalnym, położony w miejscowości nadmorskiej — woj. koszaliński. Gdynia, telefon 21-41-57, w godzinach porannych. K-6495

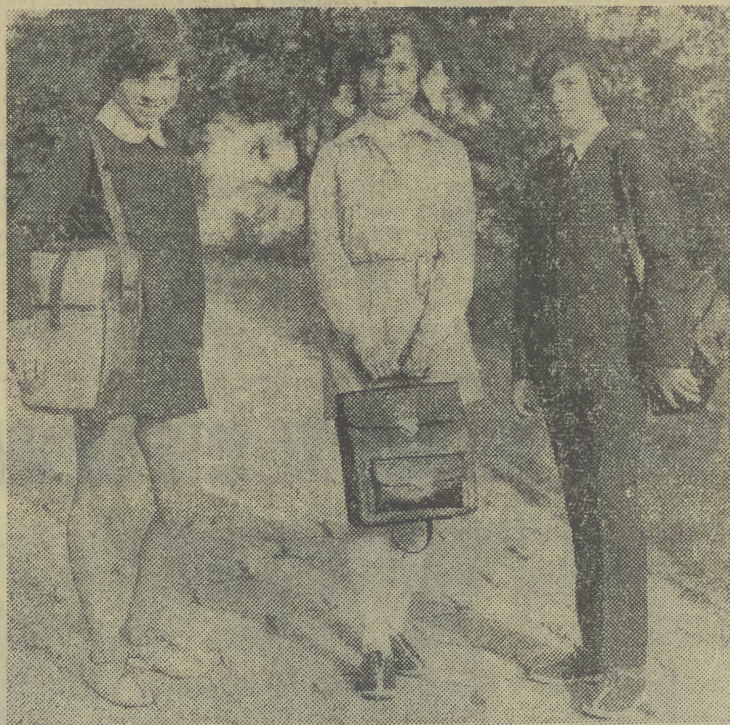
SPRZEDAM atrakcyjny lokal gastronomiczny — wraz przyległym budynkiem mieszkalnym, położony w miejscowości nadmorskiej — woj. koszaliński. Gdynia, telefon 21-41-57, w godzinach porannych. K-6495

SPRZEDAM atrakcyjny lokal gastronomiczny — wraz przyległym budynkiem mieszkalnym, położony w miejscowości nadmorskiej — woj. koszaliński. Gdynia, telefon 21-41-57, w godzinach porannych. K-6495

SPRZEDAM atrakcyjny lokal gastronomiczny — wraz przyległym budynkiem mieszkalnym, położony w miejscowości nadmorskiej — woj. koszaliński. Gdynia, telefon 21-41-57, w godzinach porannych. K-6495

SPRZEDAM atrakcyjny lokal gastronomiczny — wraz przyległym budynkiem mieszkalnym, położony w miejscowości nadmorskiej — woj. koszaliński. Gdynia, telefon 21-41-57, w godzinach porannych. K-6495

Już wkrótce idziemy do szkoły!



**«SPOŁEM»
Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców
zaprasza Rodziców i Młodzież**

oferując duży wybór artykułów na sezon szkolny, jak:

- ubranka ● chałaty ● wiatrówki ● wdzianka ● ubiory gimnastyczne ● spodnie ● spódniczki ● bluzeczki ● koszule chłopięce i młodzieżowe ● torby szkolne ● teczki ● obuwie ● przybory szkolne itp., — w swoich sklepach:

w SKAWINIE

- Rynek 20 — obuwie
- ul. Słowackiego 4 — wyroby papiernicze i galanteria skórzana
- Rynek 6 — Dom Dziecka
- Rynek 4 — wyroby dziewiarskie
- Rynek 12 — ubiory
- Słowackiego 2 — artykuły sportowe

w MYŚLENICACH

- pl. Niepodległości — wyroby dziewiarskie
- Rynek 12 — galanteria skórzana
- ul. M. Reja 1 — Dom Odzieżowy
- Rynek 14 — wyroby papiernicze
- Rynek — obuwie dziecięce i młodzieżowe

w WIELICZCE

- ul. Słowackiego 2 — artykuły sportowe
- pl. Obrótców Pokoju 11 — wyroby papiernicze
- pl. Kościuski 5 — obuwie i galanteria skórzana
- Bohaterów Warszawy 13 — konfekcja, tkaniny, galanteria, odzież i artykuły sportowe.

ZYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPÓW!

Uwaga Rolnicy!

SKUP KONI na eksport

Przedsiębiorstwo Obrótu Zwierząt Hodowlanych i Rzeźni — Oddział Rejonowy w Tarnowie zawiadamia, że skup koni roboczych (kl. A.) i rzeźnych na eksport, odbywać się będzie w II połowie miesiąca sierpnia 1975 r., w następujących punktach skupu, wg niżej podanego planu spędów:

Punkt skupu	Dzień tygodnia	godzina	Dni miesiąca	
			Konie rzeźne	Konie robocze (kl. A.)
Tarnów	środa	8	20, 27	27
Ciężkowice	piątek	8.30	22	
Rzeplennik Strzyżewski	piątek	10.30	22	
Tuchów	piątek	12	22	
Ryglice	środa	8.30	20	
Jodłowa	środa	10	20	
Brzostek	środa	12	20	20
Dębica	wtorek	8.30	26	26
Pilzno	wtorek	10.30	26	26
Czarna Tarnowska	wtorek	12.30	26	
Radomyśl Wielki	środa	8.30	27	27
Wadowice Górne	środa	11	27	
Zabno	wtorek	8.30	19	19
Gręboszów	wtorek	10.30	19	
Dąbrowa Tarnowska	poniedziałek	8.30	18	18
Szczucin	piątek	8.30	15, 29	15, 29
Bolesław	piątek	11	15, 29	
Wietrzychowice	czwartek	8.30	28	
Uście Solne	czwartek	9	28	
Radów	czwartek	11	28	
Bochnia	środa	9	20	20
Lipnica Murowana	czwartek	10	21	
Trzcielana	czwartek	12	21	21
Borzęcin	poniedziałek	9	18	
Brzesko	poniedziałek	12	18	18
Zakliczyn	poniedziałek	9	25	25
Wojnicz	poniedziałek	11	25	

Skup koni odbywać się będzie w punktach skupu Gminnych Spółdzielni. — Konie robocze na eksport skupywane są w wieku 3—10 lat, o bardzo dobrej kondycji. — Konie doprowadzane na spęd winny być czyste, nie przekarmione, na mocnych postronkach, z aktualnym świadectwem pochodzenia.

SPORT

Marianne Adam

Jak już informowaliśmy, w ubiegłą środę podczas zawodów w Berlinie zawodniczka NRD MARIANNE ADAM poprawiła rekord świata w rzucie kulą. Najpierw osiągnęła, w drugim swym rzucie, wynik 21,58 m, wyznaczając tym samym rekord należący do Heleny Fibingerowej (CSRS). W chwili później, w kolejnej próbie, M. Adam posłała kulę na odległość 21,60 m i tym razem poprawiła już własny rekord o dwa centymetry.

Zawodniczka NRD znana jest polskiej publiczności, startowała przecież podczas VI Halowych Mistrzostw Europy w Katowicach, zajmując pierwsze miejsce i wygrywając z aktualną wówczas rekordistką świata Fibingerową.

M. Adam ma 23 lata. Sport uprawia od 13 lat. Mieszka i pracuje w Berlinie. Jest urzędniczką. Ma 183 cm wzrostu i waży 83 kg.

Oto tabela rekordów świata od Igrzysk w Meksyku: 19,07 Margitta Gummell (NRD) — 1968 Meksyk, 19,61 Margitta Gummell (NRD) — 1968 Meksyk, 19,72 Nadieżda Cziżowa (ZSRR) — 1969 Moskwa, 20,09 Nadieżda Cziżowa (ZSRR) — 1969 Katowice, 20,10 Margitta Gummell (NRD) — 1969 Berlin, 20,43 Nadieżda Cziżowa (ZSRR) — 1969 Ateny, 20,53 Nadieżda Cziżowa — 1972 Soczi, 21,03 Nadieżda Cziżowa — 1972 Monachium, 21,20 Nadieżda Cziżowa — 1973 Łwów, 21,45 Nadieżda Cziżowa — 1973 Warna, 21,57 Helena Fibingerowa (CSRS) — 1974 Gottwaldów, 21,58 Marianne Adam (NRD) — 1975 Berlin, 21,60 Marianne Adam (NRD) — 1975 Berlin.

Już kilkanaście dni temu zgasił znicz IV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, którą rozegrano tym razem w Białymstoku, ale wspomnienia tej pięknej imprezy sportowej są wciąż żywe. Krakowianie tym chętniej im ona doży sukcesu. Jak już informowaliśmy, ekipa wojewódzka krakowskiego (w Białymstoku startowały drużyny reprezentujące województwa jeszcze według starego podziału administracyjnego) zajęła trzecie miej-

Analiza wykazała, że największą miłą niespodzianką w Białymstoku sprawili łuczniczki i tenisiści stołowi. Ci pierwsi przed dwoma laty zdobyli dla naszych barw zaledwie 5 punktów, a tym razem wywalczyli 61 pkt. na co złożyło się m. in. 6 medali (w tym trzy złote, dwa srebrne i jeden brązowy). Postęp więc widoczny. Gratulacje trzeba złożyć przede wszystkim zawodnikom Dąbrowli Tarnowskiej i Energetyka Kraków, którzy najciśniej strzelali, a także trenerowi Kozakowi. Nato-

liśmy także sporo słabych punktów. Zawiodły przede wszystkim gimnastyczki, które zdobyły zaledwie 33 punktów (dwa lata temu wywalczyły 106 punktów). Przyczyną niespodzianki sprawili nam pływacy, wypadli oni znacznie gorzej niż podczas III OSM. Słabiej niż oczekiwano spisali się kajakarze i judocy. W tym ostatnim przypadku z powodu choroby i kontuzji kilku zawodników, nie mogliśmy wystawić najmniejszej ekipy. Kolarze szosowi i torowi wywalczyli w sumie zaledwie

Plusy i minusy krakowskiej reprezentacji spartakiadowej

see w łącznej klasyfikacji za Warszawą i Katowicami. Zdobyliśmy w sumie 1612,10 pkt. (w konkurencjach letnich i zimowych). Dwa lata temu podczas III OSM, którą rozegrano pod Wawelmem, Kraków był piątą za Warszawą, Katowicami, Bydgoszczą i Wrocławiem. Sukces naszych reprezentantów w tym roku był tym cenniejszy, bo, jak stwierdzili wszyscy obserwatorzy zawodów, spartakiada stała tym razem na bardzo wysokim poziomie.

Pracownicy Wojewódzkiej Federacji Sportu w Krakowie przeprowadzili szczegółową analizę występów zawodników krakowskich i zarządem dokonali porównania aktualnego dorobku punktowego i medalowego naszej ekipy z dorobkiem III OSM. Zestawienie jest interesujące i warto przedstawić je Czytelnikom. Okazało się, że w niektórych dyscyplinach sportowych nastąpił wyraźny postęp, natomiast w kilku innych zanotowaliśmy regres.

miast tenisiści stołowi (głównie zawodnicy Wandy Nowa Huta) wywalczyli 92,5 pkt. i pięć medali (dwa złote, jeden srebrny i dwa brązowe), podczas gdy dwa lata temu nie zajęli ani jednego medalowego miejsca. Słowa pochwały za tegoroczny sukces kierujemy pod adresem trenera Weisly i jego podopiecznych.

Bardzo dobrze wypadliśmy w Białymstoku także w grach zespołowych. Piłkarze sięgnęli po złoty medal, taki sam medal wywalczyli piłkarze ręczni i piłkarki ręczne.

Nieco lepiej niż na III OSM wypadli tym razem nasi młodzi reprezentanci i zarządem dokonali porównania następujących dyscyplin sportowych: akrobatyka sportowa, boks, podnoszenie ciężarów, strzelectwo sportowe, szermierka, tenis, zapasy, koszykówka chłopcz. Postęp jest widoczny, ale nie tak dynamiczny jak na przykład w łucznicstwie.

Nasza reprezentacja nie była jednak monolitem, mie-

6 pkt. żeglarze wrócili z zerowym kontem punktowym. Sukces reprezentantów województwa krakowskiego w generalnej klasyfikacji nie może jednak przesłonić słabych stron naszej ekipy. Jest ich sporo. Trzeba więc będzie ze spartakiady w Białymstoku wyciągnąć wnioski i podjąć odpowiednie działania, by w tych najbliższych dyscyplinach podnieść poziom sportowy, by jeszcze lepiej, niż to miało miejsce teraz, przyszedł reprezentantom do V OSM. Na razie nie wiadomo, jakie będzie miała przyszłość spartakiada kształtująca organizację w związku z nowym podziałem administracyjnym, ale jedno jest pewne, że o przygotowaniach należy już dziś pomyśleć.

Oceniając udział krakowskiej ekipy w IV OSM trzeba także pochwalić naszych reprezentantów za wzorowe zachowanie się na stadionach, w miejscach zakwaterowania i podczas imprez towarzyszących.

T.G.

Ścieżki zdrowia

Zarząd Wojewódzki TKKF w Krakowie ogłosił onegdaj konkurs na najlepszą ścieżkę zdrowia. Celem tego konkursu było zachęcenie organizacji społecznych, instytucji, zakładów pracy do budowy nowych ścieżek zdrowia. Apeli nie został bez odpowiedzi, nadeszły liczne zgłoszenia. O niektórych już pisaliśmy, dziś kolejna lista tych, którzy przystąpili do konkursu.

MPK w Krakowie buduje aktualnie ścieżkę zdrowia we własnym ośrodku wypoczynkowym w Osieczanach. Natomiast Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” w Nowej Hucie informuje, że już wybudowała podobny obiekt w parku w Mistrzejowicach, a kolejna ścieżka powstanie wkrótce w nowo zakładanym Parku Batowice.

Zakłady Azotowe w Tarnowie oddały już do użytku dla swych pracowników ścieżkę zdrowia, którą zlokalizowano na osiedlu przyzakładowym przy ul. Traugutta. Ścieżka, ma 1800 m długości i 10 stacji do ćwiczeń. Założono specjalne tablice informujące, jakie ćwiczenia należy wykonywać na poszczególnych stacjach. Dwa razy w tygodniu organizuje się tu zajęcia pod nadzorem instruktora. Część prac przy budowie obiektu wykonano w czynnie społecznym.

Z inicjatywy TKKF „Metalowiec” przy zakładach „PONAR” w Tarnowie powstała ścieżka zdrowia w Ostrowie nad Dunajcem. Ma ona 1500 metrów długości, w soboty i niedziele organizuje się tu zajęcia pod nadzorem instruktorów. Przy budowie tego obiektu pracowali w czynnie społecznym członkowie ogniska. Planuje się budowę jeszcze dwóch ścieżek zdrowia: w parku na Górze Marcina w Tarnowie i ośrodku wypoczynkowym w Znamierowicach.

Ponadto do konkursu zgłosił m. in. udział: LZS Jastrzębie w Jadawsku, TKKF w Miechowie, Spółdzielnia Mieszkaniowa w Brzesku, LZS Nadwiślanka w Nowym Brzesku, TKKF w Starym Sączu, zakłady „Tamel” w Tarnowie.

Konkurs, któremu patronuje nasza redakcja, przyniósł więc już pierwsze efekty. Wkrótce powstanie następne ścieżki zdrowia. Chodzi teraz o to, aby obiekty te nie stały pustą, aby zachęcić młodzież i starsze osoby do uprawiania ćwiczeń rekreacyjnych.

Zakończenie konkursu nastąpi w październiku.

T.G.

Argentyńcy przygotowują już obiekty do Mistrzostw Świata 1978

Na owe czasy, był to jeden z najnowocześniejszych stadionów na świecie. Obecnie obiekt wymaga prac adaptacyjnych, odpowiadających aktualnym normom FIFA. Trybuny stadionu obecnie mogą pomieścić 72 tys. widzów. Do momentu inauguracji mistrzostw odbuduje się trybuny, w których zasiadać będzie mogło 95 tys. widzów.

Na obiekcie tym zostanie rozegrany inauguracyjny mecz turnieju finałowego, a także pojedynki o najwyższe trofeum mistrzostw. Na przełomie czerwca i lipca — okres, w którym trwać będzie turniej finałowy — w Argentynie temperatura w dzień waha się w granicach 15 st. a w nocy 6 st. C.

Drugim co do wielkości największym miastem po Buenos Aires w Argentynie jest ROSARIO. Miasto to znane jest z wielkiego portu znajdującego się u ujścia rzeki Parana. Piłkarski obiekt w tym mieście należy do jednego z najstarszych klubów argentyńskich Rosario Central. Aktualnie trybuny

stadionu, oddanego do użytku w początkach naszego stulecia, pomieścić mogą 50 tys. widzów. Do połowy 1978 r. ma być zakończona modernizacja stadionu, w tym rozbudowa trybun dla 72 tys. widzów.

CORDOBA jest kulturalnym ośrodkiem Argentyny. W mieście, tym liczącym obecnie 800 tys. mieszkańców znajduje się uniwersytet — pierwsza uczelnia powołana w Argentynie, Eliska obecnie gór powoduje, że kli-

mat tej okolicy jest nieco inny niż w pobliżu pozostałych miejscowości, w których odbywać się będzie turniej piłkarski. Centralny stadion Cordoby może pomieścić 53 tys. widzów, w tym 31 tys. na miejscach siedzących. Nad stadionem znajduje się zadaszenie, pod którym może przebywać 26 tys. osób.

Organizatorzy finałów XI Mistrzostw Świata przystąpili do budowy nowego stadionu w MENDOZIE. Miasto położone jest u stóp Andów. Nowy obiekt będzie zlokalizowany w parku „General San Martin”. Trybuny stadionu zawierają będą 60 tys. miejsc, w tym 10 tys. pod dachem.

Nad przegami Atlantyku, w południowych rejonach prowincji Buenos Aires znajduje się atrakcyjne turystycznie miasto MAR DEL PLATA. Na przedmieściach usytuowany jest stadion San Martin, mogący pomieścić 22 tys. widzów. Modernizacja stadionu przewiduje powiększenie widowni do 45 tys. miejsc.

Pozostawał przez wiele lat w cieniu Henryka Szordykowskiego. Gdy startował razem, podporządkowywał się z reguły taktyce ustalonej przez starszego kolegę klubowego. Tak było na przykład podczas VI Halowych Mistrzostw Europy w Katowicach. Obydwaj zakwalifikowali się wtedy do finałowego biegu na 1500 metrów, ale zdecydowanym faworytem był Szordykowski, który osiągnął najlepszy czas w eliminacjach. MICHAŁ SKOWRONEK, bo o nim tu mowa, miał pomóc koledze w wywalczeniu złotego medalu, sam przy okazji liczył, że uda mu się zająć także medalowe miejsce.

Początkowo wszystko układało się po ich myśli, ale pod koniec dystansu Szordykowski niespodziewanie osłabił, zaczął zostawać w tyle. Zmienił tempo także Skowronek, czekał na przykrywy kryzys. Ale faworyt nie miał w tym dniu siły na walkę o medale. Wtedy Skowronek rzucił się do przodu w pogoni za prowadzącymi bieg, ale było już za późno, by dogonić czołowiek. Zajął dopiero piąte miejsce.

Za kulisami wielkiej areny katowickiego „Spodka” bez trudu odnalazłem wtedy pana Michała, można go zresztą z łatwością rozpoznać po długich, sumiastych włosach. Siał patrzeć na bieżnię, jakby w oczekiwaniu, że za chwilę bieg na 1500 metrów zostanie powtórzony. Obrabiał zapewne wtedy nieco inną taktykę. „Była szansa na medal” — powiedział Skowronek.

Zatrzymałem się dłuższą, by Katowickim mistrzostwach, po

był to przełomowy moment w karierze sportowej pana Michała. Chyba wtedy uwiarył w swe siły, w swe możliwości. Wkrótce stanął przed dużą szansą, by wywalczyć złoty medal, sam przy okazji liczył, że uda mu się zająć także medalowe miejsce.

Początkowo wszystko układało się po ich myśli, ale pod koniec dystansu Szordykowski niespodziewanie osłabił, zaczął zostawać w tyle. Zmienił tempo także Skowronek, czekał na przykrywy kryzys. Ale faworyt nie miał w tym dniu siły na walkę o medale. Wtedy Skowronek rzucił się do przodu w pogoni za prowadzącymi bieg, ale było już za późno, by dogonić czołowiek. Zajął dopiero piąte miejsce.

Zatrzymałem się dłuższą, by Katowickim mistrzostwach, po



Druga młodość Michała Skowronka

punktów naszej reprezentacji. Jest krakowianinem, ma 26 lat. Zaczął biegać 10 lat temu w Wawelu u boku Szordykowskiego, a pod kierunkiem trenera St. Ozga. Dziś trenuje M. Skowronka w klubie A. Biernat, w kadrze opiekuje się nim natomiast H. Wiśniewski.

Na mistrzostwach Europy juniorów w Lipsku w 1968 roku Skowronek był piątą na 800 m. Rokowano mu wtedy piękną karierę w biegach średnich. Jednakże z upływem lat nie osiągał spodziewanych postępów, po prostu nie trenował zbyt intensywnie, stąd też na bieżni osiągał przeciętne wyniki. Największego jego sukcesu to zdobycie srebrnego medalu wspólnie ze sztafetą 4x4 okrągła podczas HME w Sofii w 1971 roku.

Wielu fachowców uważało Skowronka za zmarłowany talent. Dopiero w tym roku zawodnik Wawelu Kraków udowodnił wszystkim, że nie powiedział jeszcze ostatniego słowa, że jego możliwości są znacznie większe. Na razie pan Michał przygotowuje się intensywnie do finałów Pucharu Europy, a będzie to dla niego najpoważniejszy egzamin w tym roku. Marzy także o tym, by dostąpił największego zaszczytu, jakim może spotkać sportowca — wziąć udział w Igrzyskach Olimpijskich. (TG)

Progresja wyn.:	800	1500
1968	1:52,8	3:54,3
1969	1:51,5	3:49,4
1970	1:50,0	3:44,6
1971	1:49,1	3:44,0
1972	1:50,4	3:46,9
1973	1:49,6	3:45,0
1974	1:48,6	3:44,7
1975	1:48,0	3:38,8

CO, GDZIE, KIEDY?

PONIEDZIAŁEK 11 sierpnia 1975

Zuzanny jutro Klary

TEATR

TEATR STU (Barbakan) — Exodus — 20.30.

KINA

KINOWA (al. Krasińskiego 34):

Złota dla zwycięzcy (Jug. S.A. b.o.) — 16.15, 18.30, 20.15. UCIECHA (Boh. Stawka 18): Dzieje greckie (pol. 18.30, 20.15). WARSZAWA (Stradom 15): Ważność (USA 15.1) — 16.15, 18.30, 20.15. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Charley Varlock (USA 18.1) — 15.15, 18.30, 20.15. APOLLO (Solskiego 11): Złoto dla zwycięzcy (Jug. S.A. b.o.) — 16.15, 18.30, 20.15. WANDA (Waryskiego 5): Nie unikiesz przeznaczenia (fr. 15.1) — 15.15, 18.30, 20.15. SZUKAJ (dane 4): Nie oglądaj się teraz (ang.-wl. 18.1) — 15.15, 18.30, 20.15. MŁODA GWARDIA (Lubicki 15): Człowiek orkiestra (fr. b.o.) — 14.45, 17.15, 19.15. WRZOS (Zamojskiego 50): Koniec wakacji (pol. b.o.) — 16.15, 18.30, 20.15. SWIT D. SALA (os. Teatrálne 10): Peppino podbija Amerykę (wl 15.1) — 15.15, 18.30, 20.15. SWIT M. SALA (os. Teatrálne 10): Cezar i Rozalia (fr. 15.1) — 15.15, 18.30, 20.15. SWIATOWID M. SALA (os. Na Skarpie 7): Przedmowa podbój (CSRS 15.1) — 15.15, 18.30, 20.15. SWIATOWID D. SALA (os. Na Skarpie 7): Polska gola (pol. b.o.) — 15.15, 18.30, 20.15. ZWIĄZKOWIE (Grzegorzka 70): Kochajmy się (pol. b.o.) — 15.15, 18.30, 20.15. ROTUNDA (Oleandry 1): niecz. DOM ZOLNIERZA (Lubicki 45): niecz. KULTURA (Rynek Gł. 27): Głos na sprzecz (wl. 15.1) — 15.15, 18.30, 20.15. MIKRO (Dzierżyńskiego 5): Sklep z modelkami (USA 15.1) — 15.15, 18.30, 20.15. WISLA (Garowa 27): Dłoga do Sally (fr. 18.1) — 15.15, 18.30, 20.15. GRZECH Antoniego Grudy (pol. 15.1) — 16.15, 18.30, 20.15. MASKOTKA (Dzierżyńskiego 53): Na niebie i na ziemi (pol. b.o.) — 15.15, 18.30, 20.15. Hrabia z Hongkongu (ang. b.o.) — 17.30, 19.30, 21.30. UGOREK (os. Ugorek): niecz. TECZA (Praska 25): niecz. SPINKS (os. Górski 5): Pułapka na generała (Jug. 15.1) — 16.15, 18.30, 20.15. PASAŻ (Pasaż Bielański): Przemyślni Bolka i Lolka — 15.15, 18.30, 20.15. FRANCUSKA (Jazdowa 15.1) — 16.15, 18.30, 20.15. PODWAWELSKIE (Kamandorów 21): nieczynne.

SKAWINA — Hutnik: Arabeska (ang. 15.1) — 19.30. Jurek: Och jak! pan szalony (ang. 15.1) — 19.30. SZCZÓWIEC: Szwajcarska: Kraków (pol. 15.1) — 19.30. SŁOWIAŃSKI: Szwajcarska: Kraków (pol. 15.1) — 19.30. WIELICZKA: Główni: Chleb i czekolada (wl. 15.1).

WYSTAWY

WAWEL — Komnaty: niecz. Szarbiec i Zbrojownia: niecz. MUZEUM NARODOWE SUKIEŃNICE: 10-16. CZARTORYSKICH (Piłkarska 8): 10-16. DOM MATEJKI (Floriańska 4): niecz. SZOLAYSKICH (pl. Szczepański 9): 12-18. NOWY GMACH (al. 3 Maja 12): niecz. HISTORIA (dane 12): niecz. WIEŻA RATUSZOWA: niecz. ARCHEOLOGICZNE (Rosałka 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Ślaskowska 17): niecz. MUZEUM LENINA (Topolowa 5): niecz. Kłó. Jadwigi: 9-13. ETNOGRAFIK (Wolnica 1): 10-18. MUZ. MŁODEJ POLSKI — Rydygłowa (Teatralna 33): niecz. PODZ. KOŚCIELA św. WOJCIECHA: 9-16. MUZ. w Pieskowej Skale: niecz. MUZEUM LOTNICTWA (Czyżyny): niecz. KOPALNIA SOLI w Wieliczce: 7-19. MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH w Wieliczce: 8-19. KUP. (Boh. Stawka 18): 9-21. OGROD BOTANICZNY (Kopernika 2) — 9-19.

ZOO (Las Wojski) — codziennie od godz. 9 do zmroku. SALON GIER SPORTOWYCH I ZREKONOSIOWYCH (Marka 34) — 10-21.

WIEŚLO MIASTECZKO (Nowa Huta) — Bieżnia: czynna codziennie od 15 do 21. W niedzielę i święta od 10 do 21.

DYZURY

CHIRURGICZNY: Kopernika 21. CHIRURGIA DZIEC: Prokocim. NEUROLOGICZNY: Bolesława 3. UROLOGICZNY: os. Na Skarpie 63. OKULISTYCZNY: Kopernika 38. LARYNGOLOGICZNY: os. Na Skarpie 65. MYŚLENICE (Szpitalna 2) — tel. 204-44 (cała doba). PROSZOWICE (Kopernika 2) — 251 (cała doba). PORADNIA PRZEDMIAŁNOSKA I RODZINNA Towarzystwa Planowania Rodziny (Klub ZDK HIL os. Młodociej 1): 17-20. INFORMACJA ŚL. ZDROWIA: 532-06, TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (godz. 16-22), TELEFON ZAUFANIA MO: 216-41, TOWARZYSTWA ŚWIADOMEGO MACIERZYSTWA: Boh. Stawka 18, tel. 578-08 (9-18), INFORMACJA TURYSTYCZNA: 250-91.

Wielu fachowców uważało Skowronka za zmarłowany talent. Dopiero w tym roku zawodnik Wawelu Kraków udowodnił wszystkim, że nie powiedział jeszcze ostatniego słowa, że jego możliwości są znacznie większe. Na razie pan Michał przygotowuje się intensywnie do finałów Pucharu Europy, a będzie to dla niego najpoważniejszy egzamin w tym roku. Marzy także o tym, by dostąpił największego zaszczytu, jakim może spotkać sportowca — wziąć udział w Igrzyskach Olimpijskich. (TG)

Progresja wyn.: 800 1500

1968 1:52,8 3:54,3

1969 1:51,5 3:49,4

1970 1:50,0 3:44,6

1971 1:49,1 3:44,0

1972 1:50,4 3:46,9

1973 1:49,6 3:45,0

1974 1:48,6 3:44,7

1975 1:48,0 3:38,8

1976 1:47,5 3:37,5

1977 1:47,0 3:36,2

1978 1:46,5 3:35,0

1979 1:46,0 3:34,0

1980 1:45,5 3:33,0

1981 1:45,0 3:32,0

1982 1:44,5 3:31,0

1983 1:44,0 3:30,0

1984 1:43,5 3:29,0

1985 1:43,0 3:28,0

1986 1:42,5 3:27,0

1987 1:42,0 3:26,0

1988 1:41,5 3:25,0

1989 1:41,0 3:24,0

1990 1:40,5 3:23,0

1991 1:40,0 3:22,0

1992 1:39,5 3:21,0

1993 1:39,0 3:20,0

1994 1:38,5 3:19,0

1995 1:38,0 3:18,0

1996 1:37,5 3:17,0

1997 1:37,0 3:16,0

1998 1:36,5 3:15,0

1999 1:36,0 3:14,0

2000 1:35,5 3:13,0

2001 1:35,0 3:12,0

2002 1:34,5 3:11,0

2003 1:34,0 3:10,0

2004 1:33,5 3:09,0

2005 1:33,0 3:08,0

2006 1:32,5 3:07,0

2007 1:32,0 3:06,0

2008 1:31,5 3:05,0

2009 1:31,0 3:04,0

2010 1:30,5 3:03,0

2011 1:30,0 3:02,0

2012 1:29,5 3:01,0

2013 1:29,0 3:00,0

2014 1:28,5 2:59,0

2015 1:28,0 2:58,0

2016 1:27,5 2:57,0

2017 1:27,0 2:56,0

2018 1:26,5 2:55,0

2019 1:26,0 2:54,0

2020 1:25,5 2:53,0

2021 1:25,0 2:52,0

2022 1:24,5 2:51,0

2023 1:24,0 2:50,0

2024 1:23,5 2:49,0

2025 1:23,0 2:48,0

SPORT

Wisła liderem ekstraklasy

Zwycięska bramka Kapki

Pilkarze krakowskiej Wisły przełamali narezanie zia pasze w meczach z Zagłębiem Sosnowice i wczoraj pokonali na własnym boisku rywala 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę zdobył w 18 min. Zdzisław Kapka. Otrzymał on celne podanie od Kmicieka, który z odległości 20 m egzekwował rzut wolny i ostrym strzałem ułokował piłkę w siatkę. Jak się później okazało, był to gol na wagę dwóch punktów, dający zarazem krakowianom pierwsze miejsce w tabeli.

Wisłacy nie rozegrali wczoraj najlepszego spotkania, zbyt wiele było w ich poczynaniach niedokładności, jednakże górowali nad przeciwnikiem wyskokiem, niebezpiecznym i stworzyli pod bramką Zagłębia znacznie więcej groźnych sytuacji. W pierwszej połowie w 28 min. do-

ambitnie walczyli, dążąc do zmiany wyniku, nie potrafili wykorzystać jednak dogodnych sytuacji podbramkowych. Ostatnią szansę zmarnował tuż przed końcowym gwizdkiem sędziego Mazur, przegrywając pojedynek z Gonetem.

W sumie zwycięstwo Wisły zasłużone, krakowianie byli

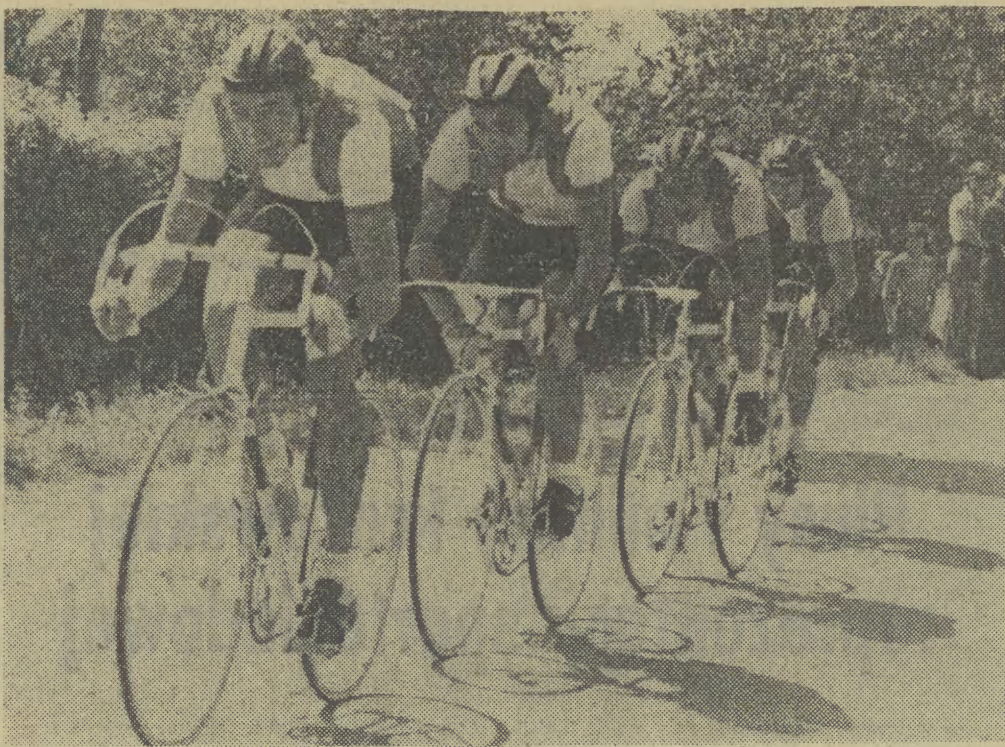
zespół nieznacznie lepszym. Rozgrzali jednak piłkę zbyt wolno, systemem stu podan. Sosnowiczanie zaprezentowali się w Krakowie z dobrej strony, zwłaszcza w drugiej połowie ich ataki były bardzo niebezpieczne i stwarzały sporo kłopotu obrońcom gospodarzy.

Złotą kartkę otrzymał Seweryn z Zagłębia.

WISŁA: Gonet, Surowiec, A. Szymanowski, Stoleżyk, Musiał (od 75 min. H. Szymanowski), Garle, Kapka, Gada, Kasto, Kmieciak (od 89 min. Gasek), Kmieciak.

ZAGŁĘBIE: Kurowski, Demko, Zuzok, Wicerek, Rudy, Kasperski (od 44 min. Leska), Szaryński, Seweryn, Sęsek, Narbutowicz, Mazur.

T. GORSKI



Na zdjęciu drużyna Polski I na trasie wyścigu o Puchar PKOl.

Puchar PKOl dla kolarzy ZSRR I

Pod koniec sierpnia rozegrane zostaną w Belgii kolarskie mistrzostwa świata, nie więc dziwnego, że z wielkim zainteresowaniem obserwowaliśmy sobotni wyścig drużynowy w międzynarodowej obsadzie o Puchar Polskiego Komitetu Olimpijskiego, który był ostatnim sprawdzianem naszego zespołu przed mistrzostwami. Zawody rozegrano w okolicy Puszczy Niepolomickiej, a start i meta wyznaczono w Zabierzowie Bocheńskim. Kolarze mieli do pokonania 6 odcinków po 16,6 km, w sumie więc 100 km.

Już na pierwszym okrążeniu świetnie pojechała pierwsza drużyna ZSRR — wicemistrzowie świata w Montrealu, uzyskując najlepszy czas i wyprzedzając Polskę I o 50 sek. Nasi reprezentanci stracali na tym odcinku blisko minutę, gdyż Szurkowski miał defekt i musiał zmieniać koło. Kolarze radzili — mimo olbrzymiego upału — do końca wyścigu utrzymywali bardzo wysokie tempo, powiększając systematycznie przewagę do pozostałych ekip i ostatecznie zajęli pierwsze miejsce, zdobywając Puchar PKOl.

Podopieczni trenera W. Kapitona jechali w składzie: Kaminski, Czaplinski, Szarafulin i Piłkusi. W zespole wicemistrzów świata z Montrealu zaczęła więc jedna zmiana. Komnatowa zastąpił Piłkusa. Ten o-

statni spisywał się na szosie bardzo dobrze, walcząc o utrzymanie miejsca w zespole. Ale także Komnatow, który tym razem występował w drugim zespole ZSRR, wykazał wysoką formę. Ciekawe, którego z tych zawodników W. Kapitona wystawi do drużyny na mistrzostwa w Belgii.

Polska I stanęła na starcie w składzie: Szoda, Szurkowski, Mytnik i Nowicki. Nie oznacza to jednak, że nasza drużyna właśnie w takim zestawieniu wystąpi w Belgii. Pierwszych trzech kolarzy ma pewne miejsce w zespole, natomiast do czwartego miejsca kandydą Nowicki i Kowalski. Ten ostatni w sobotę wystąpi w naszej drugiej ekipie i wykazał wysoką formę. Wyścig o Puchar PKOl nie dał odpowiedzi na pytanie, który z tych kolarzy uzupełni naszą drużynę na mistrzostwa.

Zawody zostały sprawnie przeprowadzone. Władze gminne w Zabierzowie Bocheńskim postarały się o uroczystą oprawę wyścigu, natomiast ekipa MO z por. J. Halilem na czele zapewniła wzorowy porządek na trasie.

WYNIKI: 1. ZSRR I 2:02:15; 2. Polska I 2:04:23; 3. ZSRR II (Komnatow, Gusienow, Gorelow, Basko) 2:04:24; 4. RFN 2:06:05; 5. Kadra torowa Polski (Faltyn, Sujka, Jankiewicz, Lang) 2:06:50; 6. Polska II (Ko-

walski, Barek, Matysiak, Majkowski) 2:07:18; 7. Bułgaria 2:07:37; 8. Polska III (Brzeźny, Zawada, Boniecki, Kaczmarek) 2:09:15; 9. Węgry 2:10:50; 10. Austria 2:11:55.

Powiedzieli po wyścigu

T. MYTNIK. Nie najlepiej czuję się podczas tego upału, ale najważniejsze, że forma zwyciężyła. Nie nastawiam się tylko na wyścig drużynowy podczas mistrzostw w Belgii, będę starał się także walczyć o jak najlepsze miejsce w wyścigu indywidualnym.

J. KOWALSKI. Chciałbym bardzo startować także w wyścigu drużynowym w Belgii, ale nie wiem czy trener Madaj wystawi mnie do zespołu. Mistrzostwa świata rozegrane zostaną na płaskiej trasie, ja lepiej czuję się w górach, ale nie rezygnuję z walki, będę bronił tytułu mistrzowskiego.

ST. SZODA. Samopoczucie przed mistrzostwami dobre, nie jestem jednak na najwyższym poziomie. Ale do mistrzostw pozostało jeszcze trochę czasu. Dziś nie czuję się najlepiej, bolat mnie kregostup, odczuwałem skutki dawnej kontuzji. Wolabym, żeby mistrzostwa odbyły się na górzystej trasie. Jedno jest pewne — będziemy walczyć.

O KRYSZTAŁOWY DZBAN KRYNICY

Zakończono w Krynicy międzynarodowy turniej tenisowy o „Kryształowy Dzban Krynicy”.

W singlu mężczyzn zwyciężył Thomas Emmrich (NRD) pokonując w finale Jana Kurca (CSRS) 6:0, 6:0. Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła Brigid Hoffman (NRD) wygrywając w finale z Barbarą Włochowicz (Górniki Świętochłowice) 6:3, 6:4.

W finale debła mężczyzn Emmrich (NRD) i Meres (Nadwielan Kraków) wygrali z parą CSRS Jan i Jarosław Kurca 6:2, 6:4. W finale debła kobiet Brigid Hoffman (NRD) pokonała Włochowicz (Górniki Świętochłowice) i Filip (Olimpia Poznań) 6:2, 6:0.

„Polowanie na rekord świata”

„Polowanie na rekord świata w dziesięcioobrotu” nazywa prasa amerykańska trójmecz wieloobrotowy ZSRR, Polska i USA w Eugene. Po pierwszym dniu klasyfikacja w konkurencji indywidualnej jest następująca (po pięciu konkurencjach): 1) Dixon (USA) 4300 pkt, 2) Jenner (USA) 4266 pkt, 3) Zigert (ZSRR) 4245 pkt, 4) Skowronek (Polska) 4186 pkt, 5) Katus (Polska) 4045 pkt.

Bałtycki Wyścig Piżajni

Zwycięzca trzeciego etapu XI Bałtyckiego Wyścigu Piżajni, rozegranego na trasie z Lublina do Kraśnika (146 km) został Jan Karas (Warszawa) przed Stanisławem Czajką (Lublin) i Lotyszem Wiesławem Freinwaldem.

Wysokie zwycięstwo piłkarzy Szwecji

W Goeteborgu rozegrano towarzyskie spotkanie piłkarskie między reprezentacją Szwecji i Norwegii. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli Szwedzi 4:0 (2:0).

Pierwszy występ polskich bokserów w Montrealu

W pierwszym meczu z amerykańskim bokserem Jerzym Rybickim (w. lekkokrednia) wypunktował Kancelota Innisa, a Jack Kucharczyk (w. średnia) odniósł także zwycięstwo na punkty z Joe Urso.

Nie powiódł się pierwszy start z oceanem Zygmunto- wicz Pucusek (w. lekkopół- średnia), który uległ na punkty Michelowi Briere o- raz Tadeuszowi Szybińskiemu (w. lekkokrednia), który przegrał także na punkty z Michélem Prevostem.

Rekord Polski J. Wszoły

Najbardziej interesująca konkurencja Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski juniorów rozgrywanych na stadionie warszawskiej Skry, był stółkowy. Piątkowa próba ataku Elżbiety Chłudzkiej na rekord Polski nie powiodła się. Natomiast jej kolega, zawodnik warszawskiego SZS-AZS Jacek Wszoła ustanowił w sobotę rekord Polski wynikiem 2:23. Zaczął on skoki od wysokości 2,10 pokonując kolejno 2,13, 2,20 i 2,23 w pierwszych próbach. Następną wysokością jakiej zażądał Jacek Wszoła było 2,26 — wynik lepszy od rekordu Europy juniorów. A- tak na rekord Europy nie powiódł się.

Wśród kobiet Genowefa Nowaczka ustanowiła rek. Polski juniorek na 400 m ppi. czasem 59,0.

Najlepszy w tym roku wynik w Europie, który jest rekordem Polski juniorów — 5:35,0 uzyskał w biegu na 2 km z przeszkodami zawodnik SZS-AZS Poznań — Piotr Zgarda. Rekord Polski juniorów ustanowiła też Zofia Czerepińska (Start Lublin) w biegu na 3 km — 9:43,6 oraz męska sztafeta 4x400 m Skry Warszawa — 3:14,3. Na do- brym poziomie stał też skok w dal, którego zwycięzca Le- szek Dunecki (SZS-AZS To- ruń) uzyskał 7,80 m.

Turniej im. W. Pytlańskiego

Brazowy medal J. Lipienia

W niedzielę w Warszawie zakończył się międzynarodowy turniej zapaśniczy w stylu klasycznym im. Władysława Pytlańskiego. Startowało 101 zawodników z Bułgarii, CSRS, Jugosławii, Danii, NRD, Rumunii, Węgier, ZSRR, USA i Polski.

Najlepiej spisali się reprezentanci ZSRR, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Polski, zdobywając po 2 złote meda-

Z Polaków najlepiej zaprezentowali się Andrzej Supron (68 kg) oraz Czesław Kwieciński (90 kg) zdobywając pierwsze miejsca. Dobrze zaprezentowali się Andrzej Skrzydlewski (100 kg), Andrzej Franas (74 kg) i Józef Lipień (62 kg) wywalczyli oni brązowe medale. Zawodnicy ci mają jeszcze pewne braki zarówno kondycyjne jak i techniczne.

Siatkarze zakończyli zgrupowanie w Zakopanem

Drużyny reprezentacyjne Polski i Holandii w siatkówce mężczyzn, rozegrały w Zakopanem trzecie i ostatnie towarzyskie spotkanie. Podobnie jak dwa poprzednie, zakończyło się ono pewnym zwycięstwem Polaków 3:0 (15:2, 15:5, 15:7).

Spotkanie z Holendrami zakończyło pierwszą część zgrupowania treningowego siatkarzy. Od 11 do 17 bm. wezmą oni udział w bardzo silnie obsadzonym turnieju w Rumuni, a później powrócą do Zakopanego.

Trener reprezentacji Hubert Wagner, który znajduje się w trakcie zestawiania nowego zespołu, zabrał na turniej 14 zawodników, z tego tylko połowę tych, którzy wywalczyli tytuł mistrzów świata w Meksyku. Są to: Rybaczewski, Stefański, Bolek, Gawłowski, Sadalski, Czaja i Wojtowicz. Drugą siódmką stanowią: Jasiulek, Świderek, Lubiejewski, Iwanicki, Łasko, Kustra i Woźniak.

Metreweli triumfuje

Podczas wiedeńskich VII tenisowych mistrzostw Europy amatorów, gwiazdą programu był finałowy pojedynek w singlu mężczyzn, Aleksander Metreweli po raz czwarty został mistrzem Europy amatorów (poprzednio w 1970, 1971 i 1973 r.). W finale, po czterogodzinnej ciężkiej walce, Metreweli wygrał z obrońcą tytułu z Wrocławia — Węgrem 22-letnim Balazsem Taroczim 1:6, 6:0, 4:6, 7:6, 8:6.

Finał gry pojedynczej kobiet rozegrały reprezentantki CSRS, 23-letnia Renata Tomanova pokonała po ciekawej grze 17-letnią finalistkę

turnieju wimbledońskiego juniorek — Reginę Marsikową — 6:4, 5:7, 6:3.

W półfinale debła kobiet Martina Navratilova i Renata Tomanova (CSRS) pokonały Polki Barbarę Kral i Danutę Wiczeorek-Szwaj 6:3, 6:2.

W półfinale debła mężczyzn polska para Jacek Niezdziński, Tadeusz Nowicki pokonała parę radziecką Aleksandra Metreweli, Tejmuraz Kalkula 6:1, 6:4.

Turniej wiedeński ME amatorów zostanie zakończony w poniedziałek finałami gier podwójnych.

Toto-Lotek

I losowanie: 7, 15, 17, 27, 32, 42 dod. 29.
II losowanie: 14, 18, 19, 23, 37, 39 dod. 42.
Wylosowana banderola — 168081.

Lajkonik

I losow. 48, 22, 17, 41, 4, dod. 1.
II losow. 38, 11, 9, 4, 13, dod. 27.
Końc. band. 4-cyfrowa 9902, 8-cyfrowa 568.

Wisłoka — BKS 1:0 (1:0)

Zespół Wisłoki pod wodzą nowego trenera Siemierskiego w 35-stopniowym upale rozegrał bardzo dobry mecz. Wynik 1:0 osiągnięty już w trzeciej minucie po strzale głową Koczota nie oddaje przewagi Wisłoki, która debiutując, jaką debiutując mieli nad renomowanym zespołem Belska. W czwartej minucie meczu mogło być już 2:0. Niestety, karę w wykonaniu Koczota poszedł obok słupka. Zresztą ten zawodnik i później miał wyrażnego pecha strzeleckiego. Pierwsza połowa meczu była bardzo żywa, w dobrym tempie, z wyraźną przewagą Wisłoki.

Druga połowa meczu rozpoczęła się z wyraźną przewagą piłkarzy z Belska. Gospodarze zmierzali do upadku oddali pole gościnne, silny napór białych, dobra gra Gada, Romowicz, Kuzioła przysparzała sporo kłopotów, na całe szczęście, uważnej defensy-

wie gospodarzy. Ostatnią instancję stanowił bramkarz miejscowych — Ciolek. Jego fantastyczne obrony w 52 min. a szczególnie dwóch kolejnych „bomb” w 73 min. zdławiły mu powracający aplauz liczący widzów. Ostatni kwadrans gry znów należy do gospodarzy, a na szczególne wyróżnienie zasługuje w tym okresie gra weterana gospodarzy, Szwaczka.

W sumie dobry futbol w wydaniu obu drużyn, a w odniesieniu do ambitnych zawodników Wisłoki chyba zapowiedź „lepszych czasów” w dalszych rozgrywkach. Sędziował pan Pawłowski z Lublina, widzów ponad 4 tysiące.

WISŁOKA: Ciolek, Dworzecki, Szoltyś, Płodzień, Kasowski, Nikiel, Szwaczka, Jedras, Pleniak, Gada, Romowicz, Kuzioła (Koc).

Nowym liderem ekstraklasy piłkarskiej została Wisła Kraków, która straciła dotąd tylko 1 punkt w Mielcu. Na drugie miejsce awansowała mielecka Stal, a tę samą ilość punktów posiadają jeszcze Pogoń Szczecin, GKS Tychy, Stal Rzeszów i Legia Warszawa.

Zanotowano kilka niespodzianek. W Mielcu miejscowa Stal rozgromiła dobrze spisującą się dotąd warszawską Legię. Mielczanie zagrali znakomicie w ataku i mogli odnieść jeszcze większe zwycięstwo. Niespodzianką była także porażka lidera tabeli — chorzowskiego Ruchu ze Śląskiem. Pierwszą porażkę zanotowała szczęśliwa Pogoń.

Walka w ekstraklasie zaczyna nabierać więc rumiechów.

Rekordowe zwycięstwo mielczan

Wystartowała II liga piłkarska. Pierwszym liderem w grupie północnej została drużyna Ursusa, która pokonała nieoczekiwanie wysoko zespół Stoczniowca Gdańsk 5:0. Niespodzianką zanotowano także w Gdyni, gdzie miejscowy Bałtyk wysoko zwyciężył faworyzowanego Zawiszę Bydgoszcz 3:0. Z trzech beniaminków najlepiej spisał się Polonia Bydgoszcz, remisując z Arką Gdynia 0:0.

Pomysłynie wystartowała w walce o ponowny awans do ekstraklasy stoleczna Gwardia, wygrywając w niedzielę ze Spartą Zabrze 3:0. Gwardziści zostali w ten sposób pierwszym liderem grupy. Z trójki beniaminków zwycięstwami odniosły Korona Kielce nad Ursus Ruda Śląska 1:0 i Malapanew Ożimek, wygrywając ze Starem Starachowice 1:0. Bardzo dobrze wystartowali także piłkarze Wisłoki.

Liga okręgowa gr. I

Cracovia — Fiolok Chrzanów 2:0, Błękitni Tarnów — Wawel Kraków 2:1, KB Olkusz — Hutnik Kraków 0:6, Skawinka — Chelmek 2:3, Bolesław Bukowno — Wisła Ib Kraków 2:0, Metal Tarnów — Sandecja Nowy Sącz 4:1, Górnik Libiąż — Górnik Brzeszcze 4:1.

Liga okręgowa gr. II

Borek Kraków — Hejnal Kety 1:0, Metal Węgierska Górka — Garbarnia 1:3, Orzeł Piaski Wielkie — Koszarawa 3:2, Kalwaria — Tarnovia 0:3, Prokocim Kraków — Unia Oświęcim 5:4, Górnik Sierza — GKS Jaworzno 1:1, Czarni Żywiec — Unia Tarnów 1:4.

1. Hutnik 1 2 6-0
2-3. Górnik L. 1 2 4-1
Metal 1 2 4-1
4-5. Bolesław 1 2 2-0
Cracovia 1 2 3-0
6. Chelmek 1 2 3-2
7. Błękitni 1 2 2-1
8. Wawel 1 0 1-2
9. Skawinka 1 0 2-3
10-11. Fiolok 1 0 0-2
Wisła Ib 1 0 0-2
12-13. Górnik B. 1 0 1-4
Sandecja 1 0 1-4
14. KS Olkusz 1 0 0-6

1. Unia T. 1 2 4-1
2. Tarnovia 1 2 3-0
3. Garbarnia 1 2 3-1
4. Prokocim 1 2 5-4
5. Orzeł 1 2 5-2
6. Borek 1 2 1-0
7-8. GKS Jaworzno 1 1 1-1
Górnik Sierza 1 1 1-1
9. Unia Ośw. 1 0 4-5
10. Koszarawa 1 0 2-3
11. Hejnal 1 0 0-1
12. Metal W. G. 1 0 1-3
13. Kalwaria 1 0 0-3
14. Czarni 1 0 1-4

Zwycięstwo Cracovii

Piłkarze Cracovii w meczu inauguracyjnym o mistrzostwo klasy okręgowej wygrali z Fiolkiem Chrzanów 2:0 (1:0). Bramki strzelił Zamojdzik w 12 i 81 min.

Wisła — GKS Jastrzębie w PP

Odbyło się losowanie 1/16 finału piłkarskiego Pucharu Polski. Mecz odbędą się 24 bm. Piłkarze Wisły walczyć będą o awans z GKS-em w Jastrzębiu.

Polska reprezentacja na mistrzostwa świata

W Zakopanem przebywała kadra kolarzy szosowców przeprowadzając ostatnie treningi przed wyjazdem do Belgii na mistrzostwa świata. W niedzielę trener kadry Karol Madaj ogłosił następujący skład reprezentacji: Edward Barek, Jan Brzeźny, Janusz Kowalski, Wojciech Matysiak, Tadeusz Mytnik, Mieczysław Nowicki, Stanisław Szoda, Ryszard Szurkowski i Tadeusz Zawada oraz jako rezerwowi Stanisław Boniecki.

Nie ustalono definitywnie składu drużyny, która wystartuje w wyścigu na 100 km. Nie wyznaczono także zawodników, którzy wezmą udział w indywidualnym wyścigu o tytuł mistrza świata, którego obrońcą jest Janusz Kowalski.

O ostatecznym składzie zdecydować forma, jaką wykażą nasi reprezentanci w wyścigach poprzedzających mistrzostwa świata.

Turniej zapaśniczy o Wielką Nagrodę Łodzi

Zakończono został międzynarodowy turniej zapaśniczy w stylu wolnym o Wielką Nagrodę Łodzi. Najlepiej wypadli zawodnicy Łodzi, którzy wygrali wszystkie pojedynki. W kategorii 57 kg zwyciężył Polak, w kategorii 67 kg — Czechosłowaczka, w kategorii 75 kg — Kuresewski.

Tenisowe mistrzostwa USA

Wojciech Fibak i tenista RFN Hans-Juergen Pohmann awansowali do półfinału debła w międzynarodowych mistrzostwach USA na kortach ziemnych, w Indianapolis. W ćwierćfinale Fibak i Pohmann pokonali amerykańską parę Mike Cahill i John Whitlinger 4:6, 6:1, 6:4.

Sukces polskiego jeźdźcy

W Dornbirn (Austria) Brytyjczyk Nick Skelton na koniu „Everest” został jeźdźcem mistrzostw Europy juniorów w skokach. Sukces odniósł Polak Stanisław Jasiński na „Kajiku” który uplasował się na 4. pozycji.

Polki wicemistrzyniami Europy juniorek

W Vigo (Hiszpania) zakończyły się mistrzostwa Europy w koszykówce juniorek. W głównym finale imprezy zwyciężyły siatki reprezentacji Polski i CSRS. Po emocjonującej walce Czechosłowaczki pokonały Polki 53:42.

Na stadionach

Puchar ZSRR dla piłkarzy Araratu

W Moskwie rozegrano finałowy mecz pucharu ZSRR. Jedenaście Araratu Erewan wygrała z Zaria Woroszyłowgrad 2:1.

Pływak mistrzostwa Europy juniorów

Podczas rozgrywanych w Genewie pływak mistrzostw Europy juniorów w skokach z wieży chłopcy zwyciężyli reprezentant ZSRR — Siergiej Niemcow. Nasz reprezentant Paweł Makuch uplasował się na 6. miejscu.

Hamburg, Berlin — to następne etapy lotu

Po obliczeniu wyników rajdu okazało się, że RWD prowadzi mając 456 pkt. Zaczęła się decydująca rozgrywka: wyścig na trzysetkilometrowej trasie. Polacy nie zmarnowali szansy i nie pozwolili się doścignąć rywalom. Sensacją Na maszt wędruje białoczerwona flaga, w Berlinie grają „jeszcze Polska nie zginie”. Nasza maszyna i nasi piloci okazali się najlepszymi w Europie.

„Jak Polska długa i szeroka nigdy dotąd z takim napięciem nie śledzono żadnych zawodów sportowych, jak końca rozgrywek naszych lotników z asami

zagrancznego lotnictwa turystycznego, nigdy dotąd nie gromadzono się tak tłumnie przy ulicznych płótnach i aparatach radiowych, ani też nigdy nie rozchwytywano tak w lot gazet, jak właśnie w okresie Challenge'u. Zwycięzca zalogą RWD-6 nie schodziła z ust milionów — wspomina tamte dni polski wieściopisarka, Maria Wardasówna, pierwsza w historii polskich skrzydeł pilotka.

Warszawa powitła zwycięzców z niebywałym entuzjazmem. Tłumy ludzi, wiaty, kibiaty i, oczywiście, Mazurek Dąbrowskiemu radującemu sercem stęsknionego sukcesu. Gazety euro-

pejskie sławiły zwycięzców. Skromny porucznik nie otrzymał jednak awansu. Nie bez przyczyny zauważono, iż porucznik Lindbergh po przelecie Atlantyku został pułkownikiem! Kilkanaście dni później Zwirko i Wigura nie żyli. Leć na światło czeskiego lotnictwa upadli w nawolanie nad Cieszyńem. Po paru minutach nad gestym lasem Cierlicka oderwał się lewy płat skrzydła. Okazał się samolot nie wygrał walki z potężną wichurą. Świat korony sosien i rozwalony na kawałki grzmotnął o ziemię.

Wrócił Zwirko do Polski przez most graniczny na barkach kolegów spo-

wity w sztafard, narodowy, Kraj okryła żałoba, odwołano imprezy rozrywkowe. Na warszawskim cmentarzu dla zasłużonych spoczął na wieki wybitny as pilotażu, człowiek, który dla swojego pokolenia był symbolem sportowca i patrioty. Przebrzmiał salut armatni, ale wydawało się, że pamięć o Zwirce przetrwała u potomnych.

Mineły czterdzieści trzy lata. Czy dzisiejsi młodzi kibice Szurkowskiego i Szeuńskiego znają tamto nazwisko? Dobrze, że przynajmniej książka Marii Wardasówny „Zew przeszłości” znajduje się w polskich księgarniach.

Adam Ogorzałek

Wielki lot

W sierpniowym stołcu opuścił Warszawę, Por. Franciszek Zwirko — niedzysiejszy andrus, celujący w ćwiczeniach sportowych i podbi-

kim zawodami lotniczymi. Już wtedy wycieczny sportowiec uciążliwie zostały w orbicie polityki.

Zaloga Zwirko — Wigura startowała na platformie RWD polskiej produkcji, nazwanym tak od nazwiska konstruktora — Rogalskiego. Wigury i Drzewieckiego. Eksperci nie szczędzili słów uznania konstrukcji i wyposażeniu naszego samolotu jeszcze przed startem.

Już po pierwszych próbach na berlińskim lotnisku okazało się, że zachowały się nie wyminęły z kurtoazji i że trzeba by rozciągnąć również na umiejętności pilotażu naszych reprezentantów. Lot na

dystansie 1600 metrów w... najdłuższym czasie, demonst- i montaż skrzydeł, lądowanie w wyznaczonym miejscu, minimalne zużycie paliwa — oto próba, przez którą nasi zawodnicy przeszli po mistrzostwach.

Wreszcie zaczął się wielki lot dookoła Europy. Pierwszy etap — do Warszawy — Polacy pokonali z szybkością 220 km/godz. Kolejny lądował Zwirko w Krakowie, Pradze, Berlinie, Wiedniu, Rzymie, Turcji, Benettonie, Turynie, Comtes. Tu dobiegła się o katastrofie włoskiego platformy, któremu opadły w powietrzu skrzydła. Lyon, Paryż, Kopenhaga,

